

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ABONAMENT. Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 3,- Zł., w agencjach w Katowicach i na prowincji 3,- Zł., za granicą 6,- Zł. || CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetr. 1-lin. lub jego miejsce 15 gr., w tekście 60 gr., na 1. str. 80 gr. dla poszukiwawczych prac 50% rab.

Redakcja w KATOWICACH, ul. Teatralna. 12. Telefon 1150.
Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 przed południem.

Konto czekowe: P. K. O. KATOWICE Nr. 300 908.
Telefon KATOWICE Nr. 1150.

Administracja czynna od godziny 8-mej rana, do godziny 4-tej po południu, bez przerwy.

Nr. 11

Katowice, niedziela 13 stycznia 1929 r.

Rok 34

Poświęteczne obrady nad budżetem państwa

Budżet Ministerstwa skarbu.

Warszawa, 11 stycznia. Komisja budżetowa po przerwie świątecznej podjęła dziś dalsze obrady nad pozostałymi częściami budżetu. Wystuchano referatu Hołyńskiego (BB) o budżecie ministerstwa skarbu.

Właściwe dochody skarbu zawierają m. in. odsetki od ruchomego majątku państwowego, dochód z funduszu kredytowo-gospodarczego. Państwo dąży do zlikwidowania portfela swych akcji, sprzedając je przede wszystkim Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

Fundusz gospodarczy, który powstał z pożyczki Dillonowskiej idzie przeważnie na pożyczki budowlane. Nie są one oprocentowane tak wysoko, jak zaciągnięta była pożyczka i dlatego ten fundusz się zmniejsza. Jako udział w zysku Banku Gosp. Krajowego mamy sumę 1,200.000 złotych, w roku ubiegłym było milion złotych. Co się tyczy udziału państwa w dochodach skarbu śląskiego, to należy zauważyć, że sumy te wpływają nierównomiernie. W roku 1924 był wpływ minimalny, a w następnych dwóch latach wpłat żadnych nie było. W roku 1927/28 wpłacono 18,850.000 zł., ub. r. do końca listopada wpłaty nie było żadnej.

Przechodząc do podatków referent zaznacza, że podatek obrotowy musi być zmieniony, obciąża on bowiem różne branże w sposób nierównomierny. Podatek dochodowy prelimitowany na rok 200 milj. zł. dał w ciągu 9 miesięcy 186 milj. zł., wobec czego mówca wnosi o podwyższenie wpływów z tego podatku o 15 złotych.

Ref. Hołyński proponuje w porozumieniu z rządem podwyższenie dochodów z cel z 335 milj. zł. o 90 milj. zł., t. j. do sumy 425 milj. zł. Wpływy celne za 9 miesięcy dały już 328 milj. zł.

Również w porozumieniu z rządem referent proponuje powiększenie dochodów z opłat stempowych i daniń pokrewnych ze 180 na 195 milj. zł. Wpływy z tych pozycji stale wzrastają.

Rozwodząc się nad stroną wydatków, referent

zwraca uwagę, że uposażenia urzędnicze mają tę tendencję, iż niższe stopnie uposażeń znikają i wzrastają wyższe. Zagadnienie uregulowania płac należy załatwić jak najszybciej.

Następnie porusza referent budżet nadzwyczajny, oraz wydatki nadzwyczajne na pomoc dla miast w kwocie 1,500.000 zł. Chodzi tu o pomoc dla miast, które nie mogą podołać spłacie rat i procentów. Referent proponuje podwyższenie kwoty 1,500.000 do 2,200.000 zł.

Naogół dochody całego budżetu mają być podwyższone o 120,800.000 zł. Ta zwyczajka ma być obrócona na pokrycie 15 proc. dodatku do uposażeń dla urzędników i funkcjonariuszy kolejowych, oraz na dodatek mieszkaniowy dla kolejarzy, co razem wyniesie 115 mil. zł.

Na posiedzeniu popołudniowym komisji budżetowej sprawozdawca pos. Hołyński przystąpił do omówienia monopolu. Dla monopolu solnego prelimitowanego na kwotę 46 mil. zł., zaczyna się zarysowywać możliwość eksportu na północ (warzonka) i na południe do krajów bałkańskich, gdzie można wywozić sól kamienną białą. Zachodzi tu trudność, że jedyną saliną, która dostarcza białej soli kamiennej, nie należy do państwa. Trzeba więc zawrzeć z tą saliną umowę na dłuższy czas, albo też tę kopalnię wykupić. Monopol tytoniowy przewiduje w prelimitarzu na rb. 450 mil. dochodu. Zauważyć się tu daje znaczny wzrost produkcji tytoniów krajowych. Pożyczka włoska jest znacznym obciążeniem monopolu. Przewidziany tam sposób zakupów surowca jest niekorzystny dla amortyzacji. Co do kosztów administracyjnych, to niskie płace znacznie utrudniają prace monopolu, gdyż trudno o odpowiednie siły. Wpływy z monopolu spirytusowego prelimitowano na 420 mil. zł. Pożądaniem byłoby wykupienie drobnych zakładów i oddanie ich większym.

W dziale loterii państwowej referent wprowadza pewne poprawki w związku z większą ilością wypu-

szczonych losów i zaznacza, że do sprzedaży każdej ćwiartki losu dodawać się będzie 20 gr. na Czerwony Krzyż.

Dyskusja

Na tle tego sprawozdania rozwinęła się dyskusja. Pierwszy zabrał głos pos. Kuśnierz. Następnie tow. Diamand przypomniał zobowiązanie premiera Barła do przedłożenia sejmowi wykazu wydatków pozabudżetowych. Miało się to stać przed drugim czytaniem w Sejmie. Mówca obawia się, ażeby rząd spokoju Sejmu nie zrozumiał, jako rezygnacji. Gdyby p. premier słowa swego nie dotrzymał, powstałyby z tego trudności zupełnie niepotrzebne.

Min. Czechowicz: — Dlaczego pan poseł zgóry już poddaje wątpliwości dotrzymania słowa.

Pos. Diamand: — To dlatego, że mamy złe doświadczenia z obietnicami. Demokracja polega na nieufności.

Pos. Polakiewicz: — Zależy jak komu.

Pos. Diamand: — Rządowi.

Pos. Polakiewicz: — Dlaczego?

Pos. Diamand: — Ludzie, którzy zajmują się sprawami publicznymi wiedzą dlaczego. Widzę, że pan minister skarbu przyłącza się do oświadczenia pana premiera i bardzo proszę, żeby się tak rzeczywiście stało.

Mówiąc o reformie podatków, mówca wypowiada się przeciwko wszelkiego rodzaju załatwianiu tej sprawy drogą pewnego rodzaju pełnomocnictw. Sejm nawet niema prawa dawać pełnomocnictw co do swych funkcji ustawodawczych.

Mówca omawia system ściągania podatków.

Zabierają głos min. Czechowicz, pos. Kleszczyński, którzy polemizują z mówcą. Następnie zabierał głos pos. Rybarski (Klub Narodowy), a po jego przemówieniu odpowiada na zarzuty podniesione przeciwko systemowi ściągania podatków min. Czechowicz.

—o—

Wreszcie prawda o Jugosławii

Wiadomości o zadowoleniu chorwatów były zmyśnione.

Budapeszteński dziennik „Pesti Hirlap“ zamieszcza wywiad, udzielony przez lidera chorwackiego Maczka współpracownikowi tego pisma. Maczek wyraził się, iż jest głupstwem przypisywanie mu oświadczeń, jakoby chorwaci byli zadowoleni z nowej sytuacji, jaka się wytworzyła wskutek zawieszenia konstytucji. W Chorwacji panuje ogólna opinia, że dyktatura jest skierowana przeciwko samemu istnieniu Chorwacji. Z pośród Serbów — członków rządu, niema ani jednego, któryby nie był reprezentantem partji politycznej. Chorwaci ostrzegają świat cały, iż nie uznają pożyczki, uzyskanej przez dyktaturę. Dla Chorwatów obowiązująca może być tylko pożyczka, uchwalona przez sejm Chorwacki. Chorwaci wyczuwają instynktownie, że dyktatura jest skierowaną przeciwko ruchowi niepodległościowemu i swobodzie Chorwatów. Wiedzą oni, iż przyjął dla nich jeszcze ciężkie dni, nie jednak nie zdają ich słonić do tego, aby pozostawali nadal w ramach jednolitego państwa SHS. Ze strony chorwackiej nie podniósł się ani jeden głos, wyrażający radość z powodu dyktatury. Informacje, które donosiły o tem, są kłamliwe. W okręgu Zagrzebia wprowadzono cenzurę listów.

Chorwatom odmawiano udzielania paszportów zagranicznych. Od czasu ogłoszenia dyktatury, Chorwacja została całkowicie odcięta od zewnątrz. Dzięki

temu, z Białogrodu można było wysłać zagranicę wiadomości, donoszące o uczuciach radości wśród Chorwatów. Chorwaci wiedzą, iż dyktatura nie będzie prowizoryczną, lecz będzie trwać, dążąc do uzyskania, przy pomocy absolutyzmu, — bo innymi środkami nie udałoby się to osiągnąć — zasymilowanie Chorwatów przez Serbów. Chorwaci — zaznaczył w końcu Maczek — domagali się zadośćuczynienia za zabicie Radicza, otrzymali zaś dyktaturę, która zmierza do unicestwienia narodu chorwackiego.

Represje prasowe

W Białogrodzie zawieszono następujące pisma: demokratyczny „Ordjek“, organ radykalnego stronnictwa Saouprawa, organ demokratów „Vlast“, organ b. ministra Wukicewicza „Jdinstwo“.

Zagrzeb, 10 stycznia. (AW.) W dniu dzisiejszym przed tutejszym sądem rozpoczęła się rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu dziennika „Narodni Wal“, organ stronnictwa Radicza. Oskarżony redaktor miał zarzucone według aktu oskarżenia 29 przestępstw prasowych. Sąd w 20 wypadkach wydał wyrok uniewinniający, w 9 zaś wydał łączny wyrok kary jednego roku więzienia i 20 tysięcy dinarów. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności z powodu zbyt łagodnego wymiaru kary.

—o—

Co słowo to kłamstwo!

Berlin, 10. 1. (Pał.) Niemiecka „Ostmarkenverein“ ogłasza w dniu dzisiejszym następującą odezwę:

„Już od 10-ciu lat kłamstwo o wyłącznej woli Niemiec za wybuch wojny światowej stanowi prawną podstawę traktatu wersalskiego. Męskie oświadczenie prezydenta Rzeszy, uczynione pod Tannenbergiem przebrzmiało bez echa, ponieważ rząd Rzeszy nie poparł prezydenta. Krew niemiecka użyła ziemi dzisiejszej Polski, i nie czyni

ofiarną, lecz oszustwo historyczne i rzeczowe, dało Polsce niemiecką prowincję wschodnią. Brutalne wypędzanie i niszczenie wszystkiego, co niemieckie, miało osłaniać kłamstwo o rzekomo panującej polskości na tych terenach.

Polskie ujęcie prawa i prawdy określił niemiecki minister spraw zagranicznych w Lugano, jako ducha nienawiści, nazywającego miłość do dawnej ojczyzny, zdradą stanu. Wilna, stolica Litwy, pomimo podpisania umowy

suwalskiej z dnia 7-go października 1920 roku zagarnięte przez zamach Żeligowskiego i włączone do Polski. Pomimo początkowych ostrzeżeń ze strony Ligi Narodów, panuje dziś Polska bez przeszkód w stolicy Litwy.

Niemcy, pozostali w Polsce prześladowani są wszelkimi środkami i wydani na łup brutalnej swawoli i uciskania, oraz pozbawieni możliwości istnienia. Coraz bardziej domaga się Polska dalszych terenów Niemiec. Prusy Wschodnie, otoczone przez Polskę, przedstawiane są fałszywie przez oficjalną Polską Agencję Telegraficzną, jako ziemia, która przez 632 lata miała należeć do Polski. — Polscy studenci ogłaszają odezwę, mówiącą o 300 000 Polaków, dotychczas nieobudzonych pod względem narodowym na Mazurach pruskich.

Czasopismo „Przegląd Polityczny“, zbliżone do polskiego ministra spraw zagranicznych twierdzi, że Prusy Wschodnie, wdzierające się nienaturalnie głęboko w tereny Polski, swoje powstanie zawdzięczają Polsce, że należały one do Polski przez długie stulecia i zostały pogwałcone w swoich prawach naturalnych. — Również Śląska niemieckiego domaga się Polska coraz głośniejsze. Gospodarcze trudności Niemiec ułatwiają systematyczne wdzieranie się własności polskiej na tereny niemieckie.

Trudności, w jakich znajdują się niemieckie obszary pograniczne, często były podkreślane i uznawane są przez prądujących polityków.

Cóż jednak się dzieje? Parlamenty zawiodły tak samo jak rządy. Walki partyjne i spory uniemożliwiły jakkolwiek pracę Niemiec na większą skalę. Wśród Niemiec zaś krwawo tysiącami ranami. Polska nauczyła się skutecznie wykorzystywać słabość innych. Pamiętaj narodzie niemiecki, duszący się w swych szczupłych obszarach o możliwościach swych synów i wnuków“.

Należałoby jeszcze zapytać, co „twórcy“ tej odezwę chcą osiągnąć? Chyba własną kompromitację. Przecież niewiele Niemców zapewne będzie, którzy na tak grubych cygaństwach by się nie poznali.

—:o:—

Skandal nad skandale

Niesłychany memoriał Konwencji Węglowej do Komisji rzeczoznawców dla spraw węglowych przy Lidze Narodów

Od wtorku w komisji rzeczoznawców węglowych przy Lidze Narodów w Genewie toczą się obrady przedstawicieli 9 państw. Polskę reprezentują między innymi p. Gliwic a na stanowisko rzeczoznawcy desygnowano p. Faltera, dyrektora „Roburu”. Komisja ma zbadać światowy problem węglowy i wyjaśnić całokształt polityki węglowej wszystkich państw. Świat kapitalistyczny do wyników tej konferencji przywiązuje olbrzymią wagę. Nie mniej interesują one i górników, jako tych, którzy w kwestii uporządkowania produkcji „czarnych djamentów” są bezpośrednio zainteresowani. Miarą tego jest pismo Międzynarodówki Górniczej — o czym już zresztą informowaliśmy — domagające się dopuszczenia do obrad przedstawicieli świata górniczego. Przedstawiciele poszczególnych państw, produkujących węgiel, wyjechali do Genewy uzbrojeni dostatecznie w dane statystyczne i odpowiednie argumenty. Pozatem i baroni węglowi nie omieszkali „nałazić” poinformować komisję o swoim stanowisku. — „Obowiązku” tego nie zaniedbali naturalnie i nasi kapitaliści węglowi. Jak bowiem dowiadujemy się

słynna u nas „Konwencja Węglowa”, urzędująca w Katowicach, opracowała obszerny memoriał, składający się z kilku części i wysłała do Genewy. W memoriale tym przedstawiono z kapitalistycznego punktu widzenia całokształt górnictwa w Polsce. Między innymi omówiono również sprawy robotnicze. Opracowaniem tego dzieła zajął się pono specjalnie p. Proskauer, kierownik biura Konwencji Węglowej.

To, co ten pan miał napisać w memoriale o robotnikach polskich, przechodzi wszelkie pojęcia ludzkie i da się określić, jako skandal nad skandale. Poszczególne ustępy mają brzmieć po prostu ohydnie. Tak np. twierdzi się, że zarobki górnicze w Polsce są wprawdzie niskie, jednak odpowiadają stopie życiowej polskiego robotnika. Zresztą — twierdzi się dalej memoriał — przemysł górniczy nie może dać wyższych zarobków, bowiem podwyżka nie zostałaby zużyta na wyżywienie, a tylko w dalszym ciągu na trunki alkoholowe i łakocie.

To się nazywają informacje Konwencji Węglowej o polskim robotniku — o tym robotniku, na któ-

rego — w walce ze Stresemannem — powołało się 700 inżynierów, stwierdzając, że wydobywa on na głowę 1602 kg. przeciętnie węgla, mimo żebraczych zarobków. Odważono się zarzucać górnikowi polskiemu pijaństwo. Warto więc zapytać, kto utrzymuje kabarety w Polsce, kto wyrzuca tysiące złotych na szampany i łakocie? Czy robotnik? Nie. Nie Panowie. Oszczerstwo zatem nie może wam ująć bezkarnie. Co najwstrętniejsze w tem wszystkim to fakt, że do Konwencji Węglowej należą i kopalnie państwowe na Górnym Śląsku „Skarboferm”. Zatem za ten skandaliczny memoriał bierze pośrednio odpowiedzialność i Rząd Polski. Odnosimy jednak wrażenie, że po tej ostatniej ohydzie, Rząd Polski zrozumie ostatecznie, że nie do twarzy mu w towarzystwie baronów węglowych i wycofa się pośpiesznie z tej zacnej kompanii. Uczynić to musi tem bardziej, że nie tylko dzięki Konwencji utrzymują się ceny węgla na niesłychanie wysokim poziomie, ale że ta sama Konwencja bojkotuje ostatnio koleje państwowe przy dostawie węgla.

—o—

„Generalna Federacja Pracy” a związki zawodowe

Demagogia posła o „bezpartyjnych” związkach zawodowych

Wskutek niedostatecznego uświadomienia polityczno-ekonomicznego znacznej masy proletariatu polskiego grasują wśród robotników różni demagodzy i rzucają hasła potwornie głupie i reakcyjne jako rzekomo wysoce „rewolucyjne”.

Jednym z takich głupstw, którem w ostatnim czasie posługują się demagodzy z BB i BBS, to rzekomo bardzo „rewolucyjne” hasło: „precz z polityką w związkach zawodowych!” Pisemka tych nieuków, albo sprytnych oszustów politycznych, jak „Solidarność Pracy”, organ tak zwanej „Federacji Pracy”, propagują dawno znany i dawno zbankrutowany syndykalizm bezpartyjny, jako bardzo radykalny oręż do zwalczania ustroju kapitalistycznego. Aby się na kogoś powołać, twierdzą kłamliwie, że związki zawodowe francuskich robotników hołdują owemu naiwnemu syndykalizmowi. Tymczasem związki zawodowe robotników francuskich dawno w praktyce wyżyły się teorii syndykalistycznych, pracują bardzo ściśle i solidarnie z partją socjalistyczną. Podczas wyborów do parlamentu, samorządów — kandydują przedstawiciele ruchu zawodowego pod firmą partji politycznej i związkowcy robią wszystko, aby kandydaci partji zwyciężyli.

Syndykalistyczna nazwa związków we Francji, to tylko tradycyjna nazwa bez treści z dawnej, bardzo dawnej przeszłości. Zresztą należy podkreślić tutaj, o czym także francuscy towarzysze piszą i mówią, że właśnie ruch zawodowy robotników Francji, dlatego nie zdobył tej wartości i siły, oraz znaczenia w życiu społecznym, jak na przykład niemiecki lub austriacki, że zapóźno porzucił owe we Francji dość głęboko zakorzenione teorie separatyzmu od walki politycznej.

Typowym przykładem bankructwa separatyzmu ruchu zawodowego od politycznego są najpotężniejsze wśród proletariatu świata związki zawodowe Anglii. Przed wojną związki te nie troszczyły się o walkę polityczną. Całą swoją taktykę nastawiły na akcję zawodową o poprawę warunków pracy i płacy. Olbrzymie kolonie, dostarczające angielskiemu przemysłowi taniego surowca i łatwość zbytu gotowych towarów na rynkach zamorskich, pozwalały angielskim kapitalistom przy małym stosunkowo nacisku związków zawodowych na bardzo znaczne podwyżki płac. Zmiany, wywołane rozwojem własnego przemysłu w krajach, które dawniej dostarczały taniego surowca i konsumowały gotowy towar, postawiły angielski przemysł w zmienionej zupełnie sytuacji. Nie mogąc z przedwojenną łatwością przerzucać podwyżek płac na konsumentów i pozbawieni zysków, płynących z nabywania tanich surowców, okazali się angielscy kapitaliści wobec żądań związków zawodowych tak nieustępliwi, że te zmuszone zostały do połączenia swoich sił z partją polityczną, — aby tym sposobem zdobyć obok wpływów na przemysł, także wpływ na gospodarczą politykę państwa. Zwłaszcza, że po wojnie, wślad za innymi, i rząd angielski zaczął interweniować w prywatne stosunki przemysłu. (Cła, podatki, premie eksportowe). Angielskie związki zawodowe, zmieniając swój stosunek do partji politycznej równoległe ze zmianą sytuacji gospodarczej, poszły w swojej współpracy z partją tak daleko, że każdy związkowiec obok wkładki związkowej, musiał płacić do kasy związkowej wkładkę na rzecz partji. W ten sposób partja otrzymuje milionowe sumy od związków zawodowych na wybory i prasę. Obecny rząd angielski pod naciskiem kapitalistów, chcący słabić zwycięski pochód klasy robotniczej

Anglii do socjalizmu, uznał właśnie tę ścisłą współpracę związków z partją za na węższe i bezpieczniejsze i po przegranej strajku górników przeprowadził specjalną ustawę w parlamencie, zakazującą ściąganie związkom wkładek na cele polityczne.

Oto jak w świetle tego przykładu wygląda głupi „radykalizm” naszych syndykalistów w sprawie apolityczności związków zawodowych.

A wreszcie weźmy kilka przykładów z naszej codziennej praktyki zawodowej. Coraz większa zależność przemysłu, handlu i rolnictwa od takiej czy innej polityki gospodarczej rządów, jak również zależność normalnego działania państwa od spokoju w stosunkach gospodarczych zmuszają rządy do energicznej interwencji w konfliktach — między kapitałem i pracą. Tam, gdzie klasa robotnicza nie ma dostatecznego wpływu przez swoją parlamentarną reprezentację na państwo, konflikt bywa rozstrzygany przez niesprawiedliwy wyrok, komisji arbitrażowej, lub co gorsza — karabinów policji. Komisje rozjemcze, czy arbitrażowe składają się zawsze w równych częściach z przedstawicieli robotników i kapitalistów, czynnikiem neutralnym jest przedstawiciel rządu i on ka dy konflikt swoim głosem rozstrzyga. Jeżeli rząd jest pod wpływem kapitalistów, — to przedstawiciel rządu głosuje na korzyść kapitalistów. — Tak się dzieje normalnie u nas. Dlatego też w naszych warunkach wyroki komisji arbitrażowych są zawsze

niekorzystne dla robotników i komunistyczny, rzekomo radykalny frazes: precz z arbitrażem — jest tak popularny wśród robotników.

Lecz jakże inaczej wygląda ta sama sprawa tam, gdzie robotnicy mają dostateczny wpływ na państwo? Byliśmy niedawno świadkami wielkiego konfliktu w niemieckim przemyśle metalowym Zagłębia Ruhry. Oto przewodniczący komisji arbitrażowej zależny od rządu, w którym socjaliści mają 4 ministrów, rozstrzygnął spór o podwyżkę płac i skrócenie czasu pracy na korzyść robotników. Kapitaliści wyroku nie przyjęli i zaapelowali do ministra pracy. — Minister pracy tow. Wissel protest odrzucił i uznał wyrok komisji za obowiązujący. Wówczas nie robotnicy, jak to jest u nas, ale kapitaliści zbuntowali się przeciw arbitrażowi i zamknęli fabryki. Państwo stanęło po stronie zlokautowanych robotników, placąc im zasiłki podczas bezrobocia. Obecnie rząd niemiecki opracowuje ustawę, przewidującą sankcje karne przeciw przemysłowcom, na wypadek, gdyby się w przyszłości tego rodzaju rozstrzygnięciem komisji arbitrażowej nie podporządkowali.

Oto praktyczny przykład, jak arbitraż staje się korzystny dla kapitalistów, gdy oni mają wpływ na państwo, a jak niekorzystny dla nich, lecz korzystny dla robotników, gdy robotnicy ten wpływ zdobędą.

Każdy, kto dziś namawia robotników do zerwania współpracy związków zawodowych z P.P.S., jest notorycznym głupcem lub zdrajcą klasy robotniczej. Tylko silne związki zawodowe, działające i walczące w ścisłym i braterskim sojuszu z Polską Partją Socjalistyczną — przeprowadzą zwycięsko wielki bój świata pracy ze światem wyzysku!

—ooo—

Oblicze klasy pracującej w Sowdepji

Gorzkie żale Trockiego

„Fahne des Kommunismus” publikuje list Leona Trockiego nadesłany z Alma Ata, w którym podkreśla konieczność zmobilizowania mas robotniczych przeciw aparatowi Stalina. Żąda on przede wszystkim tajnego głosowania w obrębie partji i organizacji zawodowych.

Hasło tajnego głosowania byłoby dzisiaj najlepszym wyrazem rozpoczynającej się walki z podwójnymi rządami.

Jawne głosowanie, zostało swego czasu wprowadzone, aby uniemożliwić wrogom głosowanie przeciw dyktaturze. Podwójny rząd w kraju doprowadził do tego, że robotnicy nie mogą głosować za dyktaturą z obawy przed naciskiem burżuazji.

W tych warunkach obłudą jest twierdzenie, że przez tajne głosowanie powiększa się bierność i niezdecydowanie. Gdyby tak było, należałoby w społeczeństwach kapitalistycznych żądać zniesienia tajnego prawa głosowania, aby wzmocnić „odwagę” i „aktywność” mas.

Przeciwnie, jeśli ma być umożliwioną samokrytyka, to należy znieść nacisk z góry, dać każdemu możliwość głosowania wedle sumienia i przekonania. Należy z tą reformą rozpocząć od partji, przejść dalej do organizacji zawodowych.

Żądanie tajnego głosowania rozwiewa legendę, że w Rosji klasa robotnicza jest panującą. Lud rosyjski dzisiaj tak samo pozbawiony jest wolności, jak przed wojną. Wtedy biurokracja carska go uciskała, dziś czyni to „aparat Stalina”.

Co się dzieje w Rosji?

„Izwestia” donoszą, iż sprawy żywnościowe w Dniepru przedstawiają się bardzo niezadawalająco

Rozwinął się spekulacyjny handel mąką, brakiem mięsa, masła i jarzyn. Za bezład i chaos szereg kooperatyw i kupców pociągnięto do odpowiedzialności.

Sąd okręgu kańskiego na Syberji skazał za zabicie korespondenta wiejskiego Biełkowskiego 7 osób na rozstrzelanie, pozatem wielu włościan na ciężkie więzienie od 3 do 10 lat.

RYYG. „Komunist” donosi, że we wsi Mohyliwcy koło Charkowa włościanie dokonali samosądu nad prezesem komitetu niezamożnych włościan Michajlenką. Tłum dotkliwie go pobili a następnie spalili na stosie.

W Stalingradzie zabito redaktora pisma „Diktatura Trudu” Proskurenkę.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niestawu w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stołca, wymiotach lub rozwolnieniu, już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” działa pewnie, szybko i dodatnio. Poważni lekarze specjaliści chorób żołądka stwierdzają, że przy przeładowaniu narządów trawienia przez jedzenie lub picie woda „Franciszka-Józefa” jest prawdziwym dobrodziejstwem dla chorych. Żądać w aptekach i drogerjach.

Obrona prawna

udzielana z ramienia Sekretarjatu PPS.

odbywa się

w Katowicach: w każdy piątek od godz. 4 do 6 po poł. w Sekretarjacie PPS ul. Mieleckiego nr. 8.

Z DNIA

S. H. S.

— Więc cóż pan sądzi, panie radco o zniesieniu konstytucji w królestwie S. H. S.?

— Co ja sądzę? A no, mówię przecież panu... Niema to, jak król i dynastia! Chce, to jest konstytucja, nie chce, to jej nie ma! Uważa pan, że królowie zaczynają się ruszać na nowo, jak przed wojną. Naprzód Amanulach, potem Zogu I, teraz Aleksander, lada dzień Mussolini i ani chyli, że królowie znowu porosną w piórka, albo ich poddani z wdzięcznością porozwieszają na sznurach, jak wypraną bieliznę. Przykład działa, panie kochany! Uważa pan, jak to się ucieszył zapewne kaiser Wilhelm, kiedy usłyszał, że jeden z ukoronowanych monarchów wziął swój naród za mord! Dir nichts, mir nichts. Była konstytucja — niema konstytucji; była skupczyzna, — czy jak się to do cholery w S. H. S. nazywa — niema skupczyzny! Były ustawy — niema ustaw. A niechże to choroba weźmie, panie szanowny! I co pan myśli, że uczyni teraz Primo di Rivera, a Panga os, czy Waldemaras, albo Stalin?... Mają przykład i ani chyli, że robią u siebie to samo, co król Aleksander u siebie w Jugosławii.

— A jak temu zaradzić panie radco?...

— Jak zaradzić? Spytań się pan monarchistów polskich, nie mnie! Zresztą ja jestem zajęty szukaniem dobrej posady w górnośląskim ciemkim przemyśle i takie głupstwo nie trzymają mi się głowy!...

Stem.

Marłwy kapitał

Wiele hałasu narobiła swego czasu pożyczka śląska i to również z wielu powodów.

W prasie sanacyjnej wskazywano na zasługi niektórych sanatorów śląskich dokoła tej pożyczki. Stawiano na łamach „Polski Zachodniej” p. Michałowi pomniki, że to tylko dzięki p. Michałowi uzyskał Śląsk pożyczkę. Inni sanatorzy, którzy z urzędu winni byli krzątać się dokoła pożyczki śląskiej, kazali sobie za to suto zapłacić. Jednorazowe wynagrodzenia dochodziły do kwot kilkudziesięciu tysięcy.

Tak u nas szasta się pieniędzmi w lewo i prawo dla swoich ludzi.

Prasa opozycyjna wskazała na niezmiernie ciężkie warunki, na jakich zaciągnięto tę pożyczkę. „Gazeta Robotnicza” przyniosła szczegóły, które później w oficjalnych oświadczeniach zostały całkowicie potwierdzone.

Istotnie, warunki są niezmiernie ciężkie. Za „zasługi” panów sanatorów będzie musiał G. Śląsk drogo, bardzo drogo zapłacić.

Pożyczka śląska jest, ale niema pieniędzy. Leża one podobno w bankach bezużytecznie, a Śląsk musi płacić wysokie odsetki. Pożyczkę zaciągnięto latem 1928 r. a do dziś nie zostały — według naszych informacji — żadne kwoty wyasygnowane.

Budżety gmin śląskich, które napeczniały jak ciasto na drożdżach, oparte są o tę pożyczkę.

Wiadomo bowiem, że pożyczka jest przeznaczona na cele budowlane (lecz nie na akcję mieszkaniową, co również jest ciemną stroną tej pożyczki).

Od roku 1928 do roku 1929 wzrosła jednak według przewidywań budowlarzy ceny na materiały budowlane o 15—20 proc.

Tęsamem obniży się wartość pożyczki ślą-

Rzeczywisty czas pracy w Polsce

Wyniki ankiety Międzynarodówki związków zawodowych

W styczniowym biuletynie Międzynarodówki związków zawodowych znajdujemy niezmiernie ciekawe dane co do rzeczywistego czasu pracy w poszczególnych krajach, między innymi w Polsce.

Informacje swoje czerpie Międzynarodówka z odpowiedzi krajowych central związków zawodowych, na ankiecie rozpisanej na polecenie paryskiego kongresu zawodowego, odbytego w roku 1927.

Ankieta została przeprowadzona w 15 państwach, a mianowicie: w Belgii, Danii, Niemczech, Estonii, Łotwie, Holandii, Austrii, Palestynie, Polsce, Węgrzech, Szwecji, Szwajcarii, Hiszpanii, Czechach, południowo-zachodniej Afryce, oraz w okolicy Kłajpedzkiej.

Badania zostały przeprowadzone w przemyśle budowlanym, drukarskim, chemicznym, drzewnym, metalowym, skórzanym, włókienniczym i w górnictwie.

Ogółem przeprowadzono ankietę w 131.674 zakładach pracy zatrudniających okragło 5 i pół miliona robotników.

Ośm godzin dziennie pracowało w roku 1928 60 proc. robotników objętych ankietą. Odliczywszy nieznaczna ilość robotników pracujących krócej niż 8 godzin dziennie, cała pozostała reszta — przeszło 30 proc. objętych ankietą — pracowało ponad ośm godzin dziennie!

Odnosnie do Polski materiały co do rzeczywistego czasu pracy zostały zebrane przez centralną komisję związków zawodowych, a opracowane przez Instytut Gospodarstwa Społecznego. — Kwestionariusze objęły 380 zakładów pracy, zatrudniających 127.940 robotników, przyczem z powodu trwającego w czasie opracowywania ankiety strajku włókiennarzy, polski przemysł włókienniczy znany z notorycznego łamania ustawodawstwa pracy, nie został ankietą wogóle objęty.

Obraz uzyskany w Polsce na podstawie powyższej ankiety, jest raczej zbyt jasny, gdyż w niektórych przemysłach (np. w metalowym) przeważają zakłady większe mało zaś odpowiedzi otrzymano dla warsztatów, w których ustawa o ośmiodziesiętnym dniu pracy była, jest i niestety długo jeszcze będzie w naszych stosunkach martwą literą.

Sfery kapitalistyczne chcą wmówić, że w Polsce pracuje się krócej, niż w krajach przemysłowych zachodniej i środkowej Europy. Aby zbliżyć to mniemanie, porównamy wyniki ankiety Mię-

skiej — poza obciążeniem uwarunkowaniem umową — o 15—20 proc.

Taki jest efekt rzeczowy śląskiej pożyczki. Trzeba się zapytać teraz, kiedy nadchodzi wiosna, czy zarządy gminne poczyniły już przygotowania, by uruchomić natychmiast z wiosną kredyty budowlane na te cele przeznaczone? Czy znowu ma upłynąć rok 1929 bez użytkowania kredytów?

Warto o to zapytać!

Drogi w Szwecji

Szwecja pod względem systemu dróg nie ustępuje wiele innym państwom Europy Zachodniej. Oczywiście, należy wziąć pod uwagę stosunek ludności do obszaru, który równa się prawie obszarowi Niemiec, a zaludnienie wynosi zaledwie 6.050.000.

dzynarodówki dla Polski i dla Niemiec, które sanację gospodarczą przeprowadziły w znacznym stopniu kosztem przedłużenia dnia pracy. Okaże się, mimo, iż brak danych dla Polski dla przemysłu włókienniczego oraz, że przeciętne zakłady w ankiecie polskiej są znacznie mniejsze, niż w niemieckiej (zatrudniały średnio 150 robotników wobec 640 w Niemczech), czas pracy powyżej 48 godzin na tydzień częściej spotyka się w Polsce niż w Niemczech (w których elastycznie ramy ustawy pozwalają na przedłużanie pracy do 10 godzin na dobę).

Na podstawie tego porównania należy stwierdzić, że ponad 8 godzin dziennie pracuje w Polsce około 31 proc. robotników objętych ankietą, gdy w Niemczech wedle wyników tej samej ankiety pracuje ponad 8 godzin dziennie tylko 26 proc. robotników.

Są to zresztą cyfry — jak już podkreśliśmy — optymistycznie. Rzeczywistość polska jest stanowczo jeszcze czarniejsza.

Jeśli przejdziemy teraz do przemysłu budowlanego, to w Polsce większość bo aż 53,4 proc. robotników pracuje ponad 8 godzin, w Niemczech zaś niespełna jedna jedenasta ogółu znajduje się w tem położeniu (8,9 proc.). A przecież budownictwo, to przemysł sezonowy!

Jeszcze gorzej stoją sprawy w przemyśle drzewnym, w którym 63,5 proc. robotników pracuje ponad 8 godzin (w Niemczech 1,8 proc.). Przy spuszczeniu drzewa na jednej z poręb w Małopolsce robotnicy pracowali od świtu do nocy, gdy tylko była robota. Gdy robotnik chciał iść do domu na niedzielę, za pracę sobotnią nie otrzymywał wynagrodzenia!

W zakładach szewskich pracuje się z reguły przynajmniej po 12 godzin. Szesnaście godzin w sezonie — to przecież zjawisko zupełnie normalne!

Jak słusznie stwierdza tow. St. Rychliński w „Robotniczym Przeglądzie Gospodarczym”, fakty te mówią same za siebie.

W porównaniu z naszym sąsiadem zachodnim czas pracy w Polsce jest jeśli nie dłuższy, to w każdym razie równie długi. Wszelkie teoretyczne miedrkowania Ligi Pracy i tym podobnych organizacji o tem, że w Polsce pracuje się krócej, niż na zachodzie Europy, upadną wobec liczby prawdziwych, ponurych zarysów rzeczywistości polskiej.

Szwecja posiada, nie licząc ulic w miastach, 123 372 klm. dróg bitych. Koszta konserwacji dróg już istniejących oraz budowy nowych pokrywane są ze znacznej części dochodów podatkowych od samochodów, opon, gazoliny oraz z sum rządowych przeznaczonych na ten cel.

Postęp w rozwoju sieci dróg jest znaczny. Wskutek górzystej i skalistej powierzchni kraju koszt budowy dróg jest dość wysoki.

Jednym z ważnych czynników, które wpłynęły na rozwój sieci dróg bitych, w Szwecji, jest wprowadzenie systemu komunikacji autobusowej, która jest tania, szybka i wygodna.

Wobec tego, że podobne objawy daje się zauważyć i w innych krajach, należy wnioskować, że stan dróg w Polsce, wskutek rozwoju automobilizmu, a głównie wskutek rozwoju oraz normalizacji komunikacji autobusowej, będzie poprawiał się w tempie przyspieszonym.

JACK LONDON

Dolina Księżyca

112

Spojrzenie-no tutaj — chociaż właściwie najlepiej to oglądać w lecie. Ani cal nie zmarnowany. Gdzie my wydobędziemy jeden cienki kłós — oni cztery grube. A co za tłok! Porzeczką między rzędami jabłoni, groch między porzeczkami. Dzisiaj Silva nie sprzedałby tych pięciu akrów za pięćset akr, gotóweczką na stół. Memu dziadowi zapłacił po pięćdziesiąt na długoletnie spłaty. A oto teraz ja pracuję jako monter w telefonach i zakładam drukarki dla owego kuzynka z Azorów, który jeszcze nawet mówić po amerykańsku nie umie.

Ten bobik nad drogą przynosi Silvie więcej niż memu dziadowi cała ferma. Dziad swego czasu wziął się również do bobiku i ostatecznie, umierając, zostawił więcej długów niż majątku. Patrzcie — pomidory poowijane w papier — słyszeliście kiedy coś podobnego? Ojciec śmiał się pod wąsem, jak to zobaczył. Ale w rezultacie portugalczyki mieli wspaniały zbiór, a pomidory ojca zjadły robaki. Brakuje nam klepek rolniczej, oczywiście. Oto ten kawałek ziemi — cztery zbiory rocznie i każdziutki cal zasadzony. Portugalczyki miewają teraz po miastach pojedyncze akry ziemi, które dają im więcej, niż nam ongiś działki po pięćdziesiąt. Portugalczyki są urodzonymi rolnikami, a my nie kapujemy nic w gospodarce rolnej i nigdyśmy nie kapowali.

Saxon rozmawiała z monterem i ogłalała razem z nim ferme, aż do godziny pierwszej. Wtedy chłopak spojrzał na zegarek, pożegnał się i wrócił

do swego obowiązku — zakładania telefonu, dla ostatniego przybysza z Azorów.

Idąc przez miasto, Saxon niosła koszyk w rękę, ale na drogach polnych zakładała go sobie na plecy za pomocą rzemieni. Wtedy futerał z małą ukulęł zwiślał pod lewą ręką.

O milę od telefonisty, Saxon i Billy zatrzymali się w miejscu, gdzie mały strumyk, obramowany krzakami, przecinał drogę. Billy proponował zjeść zimne śniadanie — ostatni posiłek, przygotowany w mieszkaniu na Sosnowej. Saxon jednak zdecydowała rozpać ogień i ugotować kawy. Nie dała tego nawet, żeby miała szczególną ochotę napić się kawy, ale po to przedewszystkiem, żeby dziwna wędrowka wydawała się Billowi możliwie wygodna i dobrze zorganizowana. — Pragnę natychmiast go własnym zapałem, nie chciała na wstępnie zniechęcać go czemś tak nieprzyjemnym, jak zimny posiłek.

— Posłuchaj Billy — mówiła do męża — musimy wybić sobie z głowy wszelką myśl o posiłku. Nie spieszymy nigdzie i wszyscy nam jedno, li dy i dokąd dojdziemy. Wyszliśmy na wycieczkę, rozpoczęliśmy taką przygodę, o jakiej czyta się w książkach. Ach! Chciałabym, żeby mnie teraz zobaczył ten chłopczyk z Oakland, z którym jeżdżę na połów ryb. Mówił, że Oakland nadaje się w śm raz na miejsce startu. Więc wystartowaliśmy, prawda? A teraz rozłożyliśmy obóz i będziemy gotować kawę. Rozpać ogień Billy, a ja przyniosę wody i rzeczy.

— Hm — zauważył Billy, kiedy czekali na zagotowanie wody — czy wiesz, co mi to przypomina?

Saxon była pewna, że wie, ale potrząsnęła głową. Chciała, żeby powiedział sam.

— Drugą niedzielę naszej znajomości, kiedy pojechaliliśmy końmi w góry. Rozkładałaś wtedy również śniadanie na trawie.

— Tylko że śniadanie było bardziej eleganckie — dodała ze szczęśliwym uśmiechem.

— Ciekawam, dlaczego wtedy nie ugotowaliśmy sobie kawy — ciągnął Billy.

— Może dlatego, że byłoby to zbyt podobne do wspólnego domu — roześmiała się Saxon. — Mary nazwałaby to niedelikatnością.

— Albo powiedziałaby, że „nie wypada”. Zawsze występowała z tym „nie wypada”.

— A jednak patrz, co się z nią stało.

— Zwykle tak bywa — mruknął ponuro Billy. — Już zauważyłem nieraz, że właśnie te wykrywane, pełne ceremonii dziewczęta, najłatwiej schodzą na złą drogę. Tak jak pewne typy koni, które awanturują się wobec takich przedmiotów, których najmniej się boją.

Saxon siedziała cicho, posmutniała na wspomnienie wdowy po Bercie.

— Pamiętam jeszcze, że tegoż dnia zdarzyło się jeszcze coś, czegoś się nigdy nie domyśliła — uśmiechał się Billy.

— Pewnie, że nie — szepnęła Saxon i domyśliła się spojrzeniem.

Oczy Billa odpowiadały natychmiast. Chwycił rękę żonki i przytulił pieśczołliwie do policzka.

— Małenka, ale całkiem moja — przemówił do uwięzionej dłoni. Potem popatrzył na Saxon, a ona aż spłoneża pod tem spojrzeniem. — Zaczynamy flirtować nanowo, prawda?

Oboje posilili się szczerze, przyczem Billy tyknął aż trzy kubki kawy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Burze i pioruny w Sejmie Śląskim...

Na najbliższe posiedzenie Sejmu Śląskiego, które odbędzie się prawdopodobnie w środę zapowiada się bardzo gorąco. Przynajmniej „rychtuja” się do „gorącej wymiany” zdań kluby i stronnictwa sejmowe. Pan Rakowski prawdopodobnie pożegna się z mandatem i z djetami. Ze swej strony gotuje się do zacięcia w walce sanacja moralna, poparta przez „Spasę” o mandat p. Rakowskiego. Zapowiadane są wnioski spaso - sanacji o unieważnienie mandatów kilku posłów z chadecji, N. P. R. i marszałka Wolnego. Podobno — tak twierdzi sanacja — posłowie ci stacili prawo do mandatu, bo otrzymali order. To istotnie bardzo ciekawe, aczkolwiek trochę śmieszne na tę reakcyjny Sejmik Śląski. Ordery otrzymują bowiem posłowie wszystkich stronnictw — z wyjątkiem socjalistów — ale jakoś nie słychać, żeby ich zato wyłali z parlamentu. Dopiero sanacja moralna, która sypie orderami, gwiazdami, medalami i krzyżami w lewo i prawo, ta sanacja chce przeprowadzić prawo: albo mandat, albo order.

Gdyby tak rozumować według sanacji moralnej, to należałoby wyłacić z urzędów wszystkich urzędników państwowych, którzy otrzymali i odebrali order. Wtedy wyleciałyby z urzędów wszystkie wysokie figury.

A może byłoby to nawet dobrze. Byłaby nowa kategoria bezrobotnych — z orderami.

Lecz sanacja moralna grozi, że ma w zanadru jeszcze cały szereg nowych niespodzianek i rewelacji. Że będzie to prawdziwy sądny dzień dla niesanatorów. Może chcą tu na Śląsku naśladować króla Zogu z Albanii, albo tego nowego operetkowego dyktatora z Czarnych Gór.

Dlaczego by nie? Mamy przecież karnawał i możemy mieć także naszego karnawałowego dyktatora. Będzie on wspaniale wyglądał w towarzystwie adjutantów Janickiego, Biniszkiewicza, Rumpfelta, Pronobisa i Koziry.

—o—

Przez spółdzielczość ku lepszej przyszłości

Z konferencji lustratorów spółdzielczych

Z początkiem stycznia odbyła się w Warszawie doroczna konferencja lustratorów i instruktorów Zw. Spółdzielni Spożywców Rzpl. Polsk. W konferencji wzięło udział 32 lustratorów i instruktorów a łącznie z pracownikami innych działów około 50 osób.

Omówiono plan pracy Związku Spółdzielni Spożywców na 1929 rok oraz ustalono formy i zasady współpracy z innymi organizacjami społecznymi i oświatowymi. W planie prac wysunięto sprawę rozbudowy organizacji i kierunku ideowego spółdzielni spożywców.

Plan pracy Związku na rok bieżący został ujęty w referatach dyr. J. Zerkowskiego. Poza tem o Związku Młodzieży Wiejskiej mówił Załuski, prezes tego Związku, o T-wie Uniwersytetu Robotniczego tow. senator S. Kopciński i o Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych p. K. Maj, członek zarządu głównego tegoż Związku.

Spółdzielczość wśród emigracji polskiej we Francji

Przeszło półmilionowa emigracja polska we Francji stanowi teren podatny dla propagandy spółdzielczej. W grudniu r. ub. zorganizowane zostały przez Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej w Paryżu dwa jednodniowe kursy spółdzielcze w Lans i Metz. Program kursów objął wykłady ogólne o spółdzielczości oraz o warunkach pracy spółdzielczej we Francji. Wykładowcami byli pp. B. Przeglasiński, sekretarz generalny T-wa P. S. K. oraz R. Louis i M. Brot, delegaci spółdzielni francuskich. Kurs w Lens zgromadził około 100 osób, w Metz około 20 słuchaczy.

Zainteresowanie spółdzielczością na emigracji stale wzrasta, czego dowodem służyć powstałe dwie spółdzielnie polskie: „Jedność” w Callonne Ricourt, licząca około 200 członków i dokonywująca 1,5 miliona fr. obrotu — i „Zgoda” w Marles, licząca około 100 członków i wykazująca 1 milion fr. obrotu.

Starosta Szaliński miesza się do spraw szkolnych

Nauczycielstwo ma szcicłować obywatelstwo. — Niesłychany okólnik

Ludzie o ciasnym horyzoncie myślenia przywykli obecnie wszelkie idee i dążności postępowe, a nie zgadzające się z ich ograniczonym kryterjum myślenia nazywać mianem bolszewizmu, komunizmu, masonerii itp. Nie dziwny się temu, bo wiemy, że zawsze musi być pewien odsetek reakcjonistów, — których nic nie przekona. Ale sądzimy, że nasze władze powinny być w takich wypadkach bardziej obiektywne.

Tymczasem starosta powiatu świętochłowickiego, p. Szaliński, który niedawno na zjeździe Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych swego powiatu mówił o współpracy administracji z szkołą, wykazał teraz, jak on tą współpracę rozumie. W tych dniach czytaliśmy okólnik Starostwa L. P. 211/125 w sprawie propagandy komunizmu wśród młodzieży szkolnej. Pan Starosta pisze, że komuniści z polecenia Centralnego Komitetu swej partii starają się osiągnąć wpływy w szkolnictwie i zwraca się do pana Inspektora, aby o wszelkich poczynaniach na tem polu donosił natychmiast do Starostwa. Komuniści w kołach rodzicielskich i o-

piekach szkolnych mają wysuwać następujące żądania:

1. Bezpłatność szkół, zniesienie wszelkich opłat na opiekę szkolną, na różne obrony przeciwgazowe itp., bezpłatne podręczniki i pomoce szkolne, dożywianie na koszt gminy itd. (Podkreślenia moje).
2. Budowa odpowiednich gmachów szkolnych z jednoczesnym zniesieniem nauki 2—4 zmiany.
3. Walka o szkołę w języku ojczystym dla dzieci mniejszości narodowych.
4. Wprowadzenie t. zw. jednolitej szkoły, zapewnienie wszystkim zdolnym dzieciom kończącym szkołę powszechną przejście do szkoły średniej i rozbudowa szkolnictwa zawodowego, o obowiązkowe dokształcenie ogólnokształcące i zawodowe młodocianym robotnikom. (Styl Starostwa. — Przyp. autora.)
5. Walka przeciwko militarystyce młodzieży, — przeciwko wprowadzeniu przysposobienia wojskowego.

W cieniu laboratorium

(Z cyklu „Precz z wojną”)

Przez miasto ciągnie pułk piechoty pod osłoną swojej chorągwi. Słyszycie wojskowy jazz. Młodzież przysłuchuje się muzyce, która ją porywa. Jazz wojskowy bowiem nie działa tak zabójczo na ducha, jak jazz na dancinгах.

Jeżeli jesteś człowiekiem rozumnym i szczerym, myślisz w duchu: „Prawdziwe nieszczęście! Na to wydaje się tyle miliardów... Gdy natomiast pomyślimy o naszych uczonych, którzy w swoich laboratoriach pracują dla sprawy pokoju...”

Tkwi w takim myśleniu głębokie nieporozumienie... Pułk wojska jest bowiem raczej niewinny, niż szkodliwy. Robi tylko wiele hałasu. Przekonacie się wnet, że dzięki postępowi nauki, regiment wojska niewiele znaczy, natomiast uczone, pracujący w swoim laboratorium, może się okazać bardziej niebezpiecznym dla ludzkości od niejednego bohatera.

Karol Reber ogłosił w związku z eksplozją w Hamburgu rewelacyjny artykuł. Przytacza w nim cyniczne zeznania fachowców wojskowych, którzy twierdzą, że przyszła wojna będzie prowadzona przy pomocy wytworów chemicznych, albo wcale jej nie będzie. Zeznania te są oparte na precyzyjnych naukowych przewidywaniach. Jest w nich mowa wyłącznie o śmierci; najbardziej pocieszającą jest wiadomość, że następna ostatnia, wojna, na-

prawdę będzie ostatnią, gdyż nikt w niej śmierci nie ujdzie.

Profesor Langeoin, znakomity chemik i jednocześnie gorący pacyfista, twierdzi, że wystarczy obecnie sto samolotów, obciążonych (każdy) tonną gazów trujących, aby cały Paryż został pokryty warstwą powietrza na wysokość 20 metrów. W przeciągu godziny wymrze miasto, jeżeli oczywiście, nie będzie wiatru.

Admiralicja angielska próbowała rozszerzyć gazy trujące przy pomocy polewaczek o bardzo małych otworach. Rezultat tej próby okazał się ogromnie zadowalający, gdyż 26 000 kilometrów kw. w przeciągu kilku minut pokryto gazem.

Generał von Altröck potwierdza zdanie marszałka Focha, członka Akademii Francuskiej, mówiącego, że walka gazowa stanie się ogólną zasadą i rodzajem dziecięcej igraszki, gdyż umiejętność wytwarzania gazów rozwija się bardzo pomyślnie. — Przyszła wojna będzie raczej masowym uśmiercaniem ludności cywilnej, niż walką dwóch przeciwnych sobie armii.

W „Pall Mall magazynie” pyta Winston Churchill, czy ludność cywilna miałaby przynajmniej szansę uciec z życiem przy pomocy masek. Odpowiedź brzmi: „Szczęśliwi są nieświadomi, albowiem są bohaterami! Chemicy znają dwa rodzaje gazów, przeciwko którym nie pomogą żadne maski na świecie... Rozprzestrzenienie się najpierw trujący gaz nad jakąś okolicą, po pewnym czasie inny gaz, który drażni pewne określone części naszego or-

ganizmu i człowiek zatruty gazem musi zdjąć maskę”.

Nazwa tego niewinnego gazu brzmi: „Diphenyl”, a działa w ten sposób: część Diphenyłu miesza się z 50 milionami części powietrza; ta mieszanina wywołuje kaszel, torsję i poczucie do tego stopnia złe, że człowiek jest zmuszony zdjąć maskę. Gaz zatem nieszkodliwy. Ludzie więc zdejmują maski, wdychają truciznę przed tem w powietrzu rozpuszczoną i umierają. Armaty wobec tego bynajmniej nie są groźne i bardzo łatwo jest je uciszyć. Oddziały wojsk także nie są straszne i wcale łatwo jest je zniszczyć, bez uciekania się do pomocy balistyki. Natomiast wiedza niezawsze jest dobroczynna, a uczeni niezawsze niewinni. Wy-mysłili już takie „dobrodziejstwa” jak telefon, radio, fonograf. Zgodnie z teorią Szopenhauera, uważają, że ludzkość to gatunek robactwa, które pustoszy ziemię i ażeby je wytepić, wynaleźli pro-szek skuteczny i niezawodny. Oto przykład filozofii dynamicznej!

Rezultat będzie żalostny dla wszystkich na naszej kuli ziemskiej, ale już nie będzie nikogo, — ktoby się tym faktem mógł przejąć. Uczeń bynajmniej nie są lepsi od innych ludzi. Gdy żołnierzowi dacie broń do rąk, będzie ziemię pustoszył. Gdy uczonemu dacie węgiel, siarkę i saletrę wy-najdzie wam prochi. Laboratorja zatem tworzą śmierć i życie. Organizacje pacyfistyczne i komi-sje demobilizacyjne powinny raczej zwrócić uwa-gę na laboratorja, a nie na arsenały.

Eksmisja bezrobotnej wdowy z dziećmi

podczas kilkunastostopniowego mrozu

W „Robotniku”, wychodzącym w Warszawie czytamy:

„Stała się znowu krzywda, wołająca o pomstę do nieba. Ludzi bezdomnych dwaj kamienicznicy odważyli się wyrzucić podczas ostrej zimy z mieszkania na bruk. Oto opis całego wypadku.

W domu przy ul. Chmielnej 122, odnajmowała małą izdebkę Paulina Rydlowa, wdowa po robotniku fabrycznym z dwojgiem dzieci. Po śmierci męża pracowała przez dłuższy czas w fabryce pasty do obuwia „Dobrolin”. Przed kilkoma miesiącami została zredukowana i pozbawiona możliwości zarobkowania. I oto właściciele domu Lauer i Kiejlin, nie bacząc na ciężkie położenie materialne nieszczęśliwej wdowy, wytoczyli jej proces o komornę, a zdobywszy prawo eksmisji, wyrzucili biedną kobietę z dziećmi na bruk, mimo kilkunastostopniowego mrozu. Eksmitowani spędzili całą noc w sieni domu, drząc z zimna. Na podwórzu leżał jakiś polamane meble: łóżko, dwa stołki, stół, szafka, parę wazek, obraz, zegar — cały dobytek...

A wszystko dla jednej małej izdebki, za którą chcieli kamienicznicy chcieli zarobić o kilka złotych więcej miesięcznie.

Wzywamy wydział opieki społecznej magistratu do pośpieszenia z pomocą nieszczęśliwym”.

—o:x:o—

Smutne ale prawdziwe

Przed kilku dniami donosiliśmy o zupełnie bezpodstawnej napaści pewnego osobnika z nożem w ręku na policjanta w Król. Hucie.

Obecnie okazuje się, że osobnikiem jest niejaki Franciszek Borecki. Od dłuższego czasu jest bezrobotnym i cierpi głód. Poza tem i ostre mrozy dokuczają mu wiele. Biedak nie wiedział sobie już rady.

Ponieważ już wiele naczytał się o ciężkich karach za napady na policjantów w służbie, więc upozował napad, gdyż był przekonany, że w ten sposób dłuższy czas będzie mógł być zatrzymany w więzieniu.

Jednakże nie udało się. Bowiem, gdy szczegół ten wyjawiał przed sędzią śledczym, ten z miejsca wypuścił naszego Boreckiego. I znów będzie trzeba głodować i marznąć. Smutny naprawdę jest los bezrobotnego.

Wiadomości bieżące

Niedziela

13

stycznia
1929

Dziś: Weropiki

Jutro: Hilarego

Wschód słońca: godz. 8 min. 8

Zachód słońca: godz. 16 min. 10

Wschód księżyca: godz. 9 min. 57

Zachód księżyca: godz. 18 min. 38

TEATR POLSKI

„Pomsta Jontkowa“

opera w 4 aktach Bolesława Walek-Walewskiego —

Na sam koniec sezonu z przed dwóch lat wystawiono u nas raz jeden operę Walewskiego „Pomstę Jontkową“, więc obecne jej wystawienie jest tylko wznowieniem. Ale mimo to przedstawieniu nadano cechy premjery, tem więcej uroczystej, że na widowisko przyjechał z Krakowa sam kompozytor

Dyr. Walewski rozmiłował się w operze Moniuszki „Halce“ i zapragnął napisać coś, co by pozostało w związku z treścią i środowiskiem „Halki“. I stworzył operę góralską, w której szczególnie wykorzystał motywy podhalańskie, dając barwny i zajmujący obraz życia tego ludu. Nowa opera polska, to zdarzenie rzadkie, stąd zainteresowanie nią było wielkie.

W Katowicach „Pomsta Jontkowa“ wypełniła salę miłośnikami muzyki i śpiewu, którzy urządzili dyr. Walewskiemu miłą owację. Kompozytora obdarzono kwiatami i wieńcami. Teatr zrobił wsz stko co mógł, żeby zapewnić powodzenie operze. Sporządzono nowe, bardzo nowe dekoracje, posprawiano stylowe kostjudy, a p. Stępniewski ze znaną starannością wyreżyserował „Pomstę“, odtworząc zarazem w sposób świetny tytułową rolę Jontka. Kreacja jego uderza swą prostolinijnością, pozbawioną wszelkiej przesady, a tchnącą prawdą. Głosowo wywiązał się p. Stępniewski z zadania zupełnie poprawnie.

Role żeńskie dostały się w ręce pań: Lubicz Helena, sierota po Januszu z „Halki“ i Misky (Jagusia góralka) oraz Chodakowska (Zofja). Miły liryczny głos p. Lubicz miał do pokonania pewne trudności partii, ale naogół wypadło to dobrze.

Syn Halki z opery Moniuszki, wychowany przez Jontka, jest słynnym wodzem zbójników tatrzańskich, Janosikiem. P. Romanowski był doskonały w tej roli. Gra jego była pełna wyrazu, a śpiew musiał zadowolić nawet wysokie wymagania.

W epizodycznej roli starościca nie miał p. Tarnawski pola do popisu. Może tylko za wiele było krzyku w jego śpiewie.

Bez zarzutu wypadła rola starosty nowotarskiego, odśpiewana przez p. Mazanka.

Pan Barański wyszedł zwycięsko ze swoją orkiestrą i zasłużył na uznanie.

Dekoracyjna strona stała na wysokim poziomie, podnosząc ogólne korzystne wrażenie widowiska.

„Pomstę Jontkową“ poprzedziła o jeden dzień Moniuszowska „Halca“, wznowiona na katowickiej scenie w zupełnie nowej oprawie. Dekoracje bardzo pomysłowe projektował prof. Jarocki. Zawsze dotąd ponura sala w dworku wiejskim, przemieniła się w dużą i jasną. Mały domek z aktu II-go ustąpił miejsca pięknej fasadzie pałacowej. Akt III w górach musiał zachwycić widzów, gdyż rozgrywa się na tle wspaniałego pejzażu tatrzańskiego. — Widać w dali w łańcuchu gór Giewont, na bliższym planie chatę góralską, siedzibę Janosika. Szczególnie piękna jest dekoracja ostatniego aktu, przedstawiająca kościół wiejski nad brzegiem rzeki.

„Halce“ wznowiono z całym pietyzmem. Tytułową rolę zaśpiewała bardzo pięknie p. Bielecka, Jontka Stępniewski. Dalsza obsada obejmowała p. Chodakowska (Zofja), oraz pp. Mazanka, (stolnik) Petecki (Dziemba), Romanowskiego (Janusz) i i.

Wystawienie „Halki“ spotkało się z dużym uznaniem publiczności, czego dowodem były owacyjne oklaski pełnej widowni.

Koral.

—o—

Sobota — „Zygmunt August“ po poł. 3.30 dla młodzieży szkolnej.

Sobota — „Pani Prezesowa“, wieczór 7.30.

Niedziela — „Domek trzech dziewcząt“ o godz. 3.30 po poł.

Niedziela — „Halca“ wieczór o 7.30.

Teatr Polski na prowincji

Poniedziałek — 14. bm. „Domek trzech dziewcząt“ w Tarn. Górach.

Czwartek — 17. bm. „Domek trzech dziewcząt“ w Król. Hucie.

Co dają kina?

Rialto — Carewicz.

Pałacowe — Cyrk Wolfsona.

Apollo — Zakazana kobieta.

Śląskie Król. Huta — Trzynasta godzina.

—o0o—

Nie kijem to pałką

Z dniem 31 grudnia upłynął termin ważności polskiej wizy w paszporcie gen. dyrektora kopalń magnata pszczyńskiego p. Treitschkego. Wizum — jak dowiadujemy się — nie zostało przedłużone, natomiast p. Treitschkeemu wystawiono kartę cyrkulacyjną.

Ksiądz myślowicki w walce z czerwonymi szarfami

Niesłychany skandal na pogrzebie siłacza. — 300 zł za pogrzeb od biednej kobiecy. Ksiądz każe sobie płacić za nic. — Jak długo kołtuństwo będzie się jeszcze rozplerało na Śląsku

Z końcem ubiegłego tygodnia zmarł młody robotnik Szolc na chorobę proletariacką — gruźlicę, członek miejscowej organizacji sportowej „Siła“. Zmarły był gorliwym członkiem „Siły“, to też młodzi „Siłacze“ postanowili wziąć gremjalnie udział w pogrzebie swego przedwcześnie zgasłego kolegi. Towarzystwo Młodzieży „Siła“ zakupiło wieniec zmarłemu, a że kolorem „Siłaczy“ jest kolor czerwony, więc zakupiono do wieńca czerwone wstęgi, na których widniał napis: „Zmarłemu koledze „siłacz“.

Rodzina zmarłego, a zwłaszcza matka, chciała wyprawić pogrzeb wedle wszelkich ceremoniałów kościelnych, czyli z księdzem. Udała się więc na probostwo, aby się tam dowiedzieć, że pogrzeb z księdzem z mieszkania do kościoła i z kościoła na cmentarz kosztuje 300 złotych. Cóż kiedy w domu nie było ani grosza. Biedna matka zaczęła szukać w mieście pieniędzy, aż jej się wreszcie udało pożyczyć u pewnego żydowskiego kupca w Myśłowicach 300 złotych. Pobiegnęła zatem na probostwo i zgodzono się, że ksiądz odprowadzi zwłoki z domu na cmentarz za 150 złotych.

Początkowo nie dowiedział

We wtorek odbył się pogrzeb. Trzydziestu siłaczy udało się z wieńcem do domu żałoby. Niebawem przyszedł też ksiądz, który miał eksportować zwłoki na cmentarz. Matka zmarłego prosiła jednak księdza, aby najpierw odbył się ceremoniał w kościele i przyobiecała 300 złotych zapłacić. Ksiądz się ostatecznie na to zgodził i kondukt wyruszył do kościoła. Dotąd poszło wszystko gładko, gdyż widocznie ksiądz Basztoń nie zauważył czerwonego wieńca, względnie czerwonych szarf. Zauważył je jednak w czasie pochodu, gdyż zaczął się dopytywać, co to za wieńce niosą tam na przodzie. Co tu wysłał chłopca do kościelnego, żeby zamknął kościół i pod żadnym warunkiem nie wpuszczał wieńca z czerwonymi szarfami do kościoła. Kościół zamknięto istotnie, a młodzi „siłacze“, nie chcąc robić rodzinie zmarłego przykrości, zostali z wieńcami na ulicy. Wtem się zjawił organista i chciał zerwać wstęgi, ale go przepędzono.

Za to pozwolił sobie „przewielebny“ w kościele. Przedewszystkiem oświadczył, że nie pójdzie na cmentarz, jeśli wieniec nie zostanie natychmiast u-

sunięty. Do księdza podszedł młody „siłacz“ Lorenz i w sposób bardzo grzeczny prosił go, żeby nie robił rodzinie zmarłego przykrości, nazywając księdza „ojcem duchowym“. Tłumaczył księdzu, że to jest znak towarzystwa sportowego „Siła“, które właśnie takie kolory sobie obrało. „Ojciec duchowny“ zamiast się uspokoić, roziścił się jeszcze więcej. Zaczął grozić policją, sądami, biskupem, a wreszcie kłatwą kościoła. A wszystko to się działo w kościele, skąd ma rozbrzmiewać „słowo Boże“. Niewinny wieniec dla zmarłego kolegi wywołał w „duszpasterzu“, „ojcu duchownym“, tyle złości i nienawiści, że w kościele, przed którym zaczął mówić o kłatwie kościoła przeciw robotnikom, którzy przyszli uczcić swego zmarłego kolegę. Nikt mu na to groźby nie odpowiedział, bo milczenie w takich wypadkach jest najlepszą odpowiedzią.

„Duchowne“ awantury przed kościołem

Gdy się nareszcie „ojciec duchowny“ nieco uspokoił i zwłoki zmarłego wyniesiono z kościoła, a spostrzegłszy go na czele pochodu, zawołał chłopca z krzyżem i zawrócił do kościoła, wołając, żeby się nie ważyli wchodzić z wieńcem na cmentarz.

Orszak żałobny ruszył bez krzyża i bez księdza na cmentarz i towarzysze sami odprowadzili swego kolegę. Na cmentarzu jeden z „siłaczy“ wskazał na niewłaściwe zachowanie się księdza i złożył ten tak bardzo znienawidzony wieniec z czerwonymi szarfami na świeżo usypanej mogile.

Ksiądz zwłok nie eksportował na cmentarz, nawet nie pozwolił iść chłopcu z krzyżem, pomimo, że matka zmarłego wpłaciła na ten cel 75 złotych. Na dobitkę zażądała fara jeszcze wpłacenia dalszych 125 złotych.

Fakta te podajemy do publicznej wiadomości, aby ludzie wiedzieli, jak posługują niektórzy księża, którzy głoszą o miłości bliźniego i każą przebaczać wierzącym wszelkie urazy, nawet najgorszym nieprzyjaciółom. Takich wojowniczych „duszpasterzy“ ruch robotniczy przeżył już wielu i się ich nie ulękł, a mimo tych przeszkód rozwija się w dalszym ciągu, aż do zupełnego zwycięstwa. Przyjdzie czas, kiedy księża będą chcieli z dumą iść na czele socjalistycznego pogrzebu. Lecz wtedy my takim księżom pokażemy swoje różki.

Kto wygrał?

W drugim dniu ciągnięcia 3-ej klasy 18-tej Loterii Państwowej padły następujące wygrane:

Zł. 80.000 na nr. 29.382.

Zł. 40.000 na nr. 131.634.

Zł. 10.000 na nr. 140.079.

Zł. 2.000 na nr. 64.494.

Zł. 1.000 na nr. 121.856.

Zł. 500 na numery: 26156, 65138, 78124, 13499, 168013.

Zł. 400 na numery: 11047, 24237, 40661, 41556, 44568, 56418, 58023, 62731, 76003, 76540, 101190, 112567, 158526.

Zł. 300 na numery: 22713, 27388, 29211, 38050, 41793, 57001, 67269, 68242, 68985, 71003, 84418, 90999, 94824, 100417, 107751, 108126, 132156, 143997, 147523, 163018.

Zł. 250 na numery: 761, 2992, 3151, 6283, 6346, 7474, 895, 9013, 10424, 12422, 17053, 17346, 17945, 19243, 20112, 20272, 23600, 23646, 25714, 28162, 29732, 29954, 29999, 32497, 34256, 37693, 38946, 44980, 45104, 48293, 52583, 53033, 53559, 55099, 57005, 60093, 60898, 61701, 61941, 62034, 62390, 64822, 65819, 66568, 69371, 70151, 70742, 72887, 74934, 76842, 78189, 78433, 78688, 82146, 82245, 86277, 86859, 88072, 89805, 94509, 97342, 98131, 98406, 101431, 101901, 103471, 104227, 107551, 119398, 120489, 120914, 120925, 120967, 125596, 125610, 125646, 126549, 127945, 129527, 130485, 130621, 130819, 132125, 136869, 137282, 131644, 138017, 138925, 141358, 143234, 145828, 146040, 146975, 148098, 149762, 150109, 151432, 153910, 156309, 172479.

Z Sejmu Śląskiego

Na środę 16 bm. wyznaczono już definitywnie posiedzenie Sejmu Śląskiego. Program obrad jeszcze nie wydano. W każdym razie, jako pierwszy punkt ma widnieć wybór członków do Rady Wojewódzkiej.

Obecna Rada Wojewódzka zejdzie się jeszcze w poniedziałek zapewne już na ostatnie posiedzenie.

Odroczono

Przed kilku dniami donosiliśmy, że ostatecznie sfinalizowanie i podpisanie umowy w zawodzie tramwajarskim ma się odbyć w poniedziałek, na konferencji w Katowicach.

Tymczasem obecnie informują nas z miarodajnego źródła, że konferencja ta została odroczone. Zatem rozpoczyna się gra. Obecnie jest po strejku, tramwajarzy wrócili do pracy na skutek usilnej prośby p. inż. Galloja. Można więc — uważają

czynnikami — pozwolić na igranie z pracownikami.

Na jak długo konferencję odroczone nie udało się nam stwierdzić. Oby nie „ad celendas graecas“.

Siłórzyl

W dniu wczorajszym otrzymał tow. Motyka z Sądu w Katowicach pismo, w którym doniesiono, że Biniszkiewicz skargę swoją o zniewagę wycofuje, a oskarżenia tylko tow. Motykę o nieprawidłowe umieszczenie sprostowania.

Czy tu Sąd dopatrz się winy naszej, dziś powiedzieć nie możemy. Pewnem ałoli jest, że pan Biniszkiewicz, obawiając się prawdopodobnie dowodu prawdy przez nas prowadzonego, wołał skargę wycofać. Tem bardziej więc skompromitował się. —

O własny kamień do brukowania dróg

Związek Celowy Powiatu Katowickiego dla eksploatacji śląskich kamieniołomów — jak dowiadujemy się — przystępuje do instalacji maszyn w swym kamieniołomie piaskowca w Jaworzu dla produkcji szuru i grysiku. Kamień ten dorównuje gatunkowo pod względem ścieralności i wytrzymałości na ciśnienie granitowi z Polesia a nawet ze Szwecji. Łomy piaskowca znajdują się u stóp góry Wielka Polana w Jaworzu na Śląsku Cieszyńskim. Dzienna produkcja kamienia jest obliczona na około 450 ton szuru i grysiku.

O ile produkt ten okaże się dobry w połączeniu ze smołą, Związek zamierza urządzić własną bitumiarnię na potrzeby dróg szosowych.

Pozatem Śląskie Kamieniołomy „Puchacz“ w Klesowie na Wołyniu ukończyły budowę boczny normalnotorowej na przestrzeni 4 km. Do obsługi zakupiono w fabryce parowców w Chrzanowie własną lokomotywę. Ruch na tej bocznicy będzie wynosił okrągło 60 wagonów dziennie.

Pan Rubin pisze...

W numerze 3 „Gazety Robotniczej“ z dnia 4 stycznia br. w dwóch artykułach zamieścił pan o mnie nieprawdziwe wiadomości a to: w artykule: „Na tle strejku“ i w artykule „Co myślą sojusznicy Spasa o Rubinie“. Na mocy art. 32, rozp. p. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 stycznia r. 1928 domagam się na tym samym miejscu następujące sprostowania:

1. Nie prawdą jest, jakobym nie poszedł na zgromadzenie tramwajarzy i ich zdradził.

Prawdą natomiast jest, że w dniu 28 grudnia roku 1928 p. Karuga i ja siedzieliśmy do godz.

10 wieczorem na posiedzeniu Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej i tam broniliśmy tramwajarzy.

2. Nieprawdą jest, że w Związku tramwajarzy zbankrutował.

Prawdą natomiast jest, że tramwajarze w tych pertraktacjach uznali moją działalność.

3. Nieprawdą jest, że na zebraniu tramwajarzy w Wielkich Hajdukach mićzałem jak zaklęty.

Prawdą natomiast jest, że jako pierwszy zdawałem sprawozdanie z przebiegu pertraktacji.

Wilhelm Rubin.

*

Przedewszystkiem kto sam się chwali — chwali nie godzien. Poza tem zwracamy uwagę, że w naszym artykule nie mówiliśmy o Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej, lecz o zgromadzeniu tramwajarzy w hotelu Central a tam Pan nie był. Nie może więc Pan wiedzieć, jak dalece „uznawano“ pańską działalność.

—o:x:o—

Z Katowickiego

Zmiana fali katowickiej radiostacji

W uzupełnieniu naszej notatki o zmianie fali katowickiej radiostacji komunikujemy nam, że zmiana ta nastąpi dopiero z dniem 13 bm. a nie jak poprzednio zapowiedziano, z dniem 12 bm.

A zatem począwszy od godz. 10,15 w niedzielę, dnia 13 bm. katowicka radiostacja nadawć będzie swe audycje na fali 416 metrów.

Kurs dla czeladników obuwniczych

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach uruchamia kurs przy oświeczeni dla czeladników obuwniczych do egzaminów mistrzowskich w Katowicach. Celem kursu jest zapoznanie ich z najnowszymi metodami pracy, jak również przygotowanie do egzaminów mistrzowskich. Trwa on 30 tygodni z 9 godzinami nauki tygodniowo. Przyjmowani będą kandydaci którzy posiadają świadectwo wyzwolenia na czeladnika i mogą się wykazać co najmniej 2-letnią praktykę czeladniczą.

Wszelkich informacji udziela i przyjmuje zarząd codziennie w godzinach urzędowych od 9—13 i od 16—18, zaś w soboty od godz. 9—13 Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, przy ul. Słowackiego 19 III p.

Bez końca.

Śląsk został zalany towarami szmuglowanymi. Niema prawie dnia, by Śląska Straż Graniczna nie przeprowadzała rewizji u poszczególnych kupców nie wykrywała przemycanych z Niemiec produktów. —

Onegdaj rewizję przeprowadzono w składach Libermanna w Katowicach. Znaleźniono tu nielegalnie prowadzonych towarów alpachowych na 2000 złotych. Towar oczywiście skonfiskowano a Libermanna pociągnięto do sądu.

Kontrola kart ubezpieczeniowych.

Placówka kontroli Katowice Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zawiadamia pracodawców, zatrudniających ubezpieczonych pracowników, że w czasie od 15. 1. 29. począwszy odbędzie się kontrola kart ubezpieczeniowych w Katowicach, ul. Podgórna, Lompy, Szafrańska, Wita-Stwosza, Krasieńskiego, Zaczysa, Krótka, św. Jacka, Graniczna, Kolejowa i Brynowa.

Poranek muzyczny.

W niedzielę, dnia 20 bm. odbędzie się z ramienia Śląskiej Szkoły Muzycznej w Katowicach — Szopena 16 — o godzinie 11,30 w Teatrze Polskim „Poranek Muzyczny“ z udziałem świetnego artysty op. p. G. Kniaginina (bas), oraz p. prof. A. Malawskiego (skrzypce). W programie: Alnoes, Chanson, Dworak, Elgar, Gall, Moniuszko, Rimsky-Korsakow, Szymanowski, Verdi. — Bilety do nabycia w kasie Teatru.

Z życia strażaków w Mysłowicach.

Ostatnio odbyło się w Mysłowicach walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej. Sprawozdania roczne przyjęto do wiadomości jak niemniej i ustąpienie ogniomistrza Schindlera ze stanowiska naczelnika, którego zamianowano naczelnikiem honorowym. W dalszym ciągu przyjęto 4 nowych członków a burmistrza Karczewskiego obrano „prezensem honorowym“.

Przy wyborach uzupełniających do Zarządu powołano na sekretarza p. Cmoka, zaś zastępcą został p. Kaczmarczyk. Zamianowanie nowego naczelnika nastąpi w myśl przepisów przez Magistrat. Tymczasowo agendy powierzono p. Grabemu. Na dowódcę oddziału wybrano p. Tusińskiego. Pomocnikami sanitarnymi zostali pp. Wadrański i Sierma.

W roku bieżącym przypada 65-letni jubileusz istnienia Mysłowickiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Wobec tego Zarząd czyni starania, aby tegoroczny Wojewódzki Zjazd urządzić w Mysłowicach z równocześnie uroczystością poświęcenia nowego szlaku dla tej Straży.

Celem sprawniejszego działania wzgl. alarmowania straży w razie wybuchu pożaru uchwalono zwrócić się do Magistratu o umieszczenie telefonu w mieszkaniu naczelnika Grabego. W sprawie przydziału dla strażaków mieszkań w domach miejskich

położonych w pobliżu remizy strażackiej, uchwalono skierować odpowiednią prośbę do Magistratu.

Oplaty za warty teatralne, wynoszące obecnie 2 zł. od strażaka uznano za niskie i podwyższono je o 100 procent. Podwyżkę tą zatwierdza Magistrat. Wreszcie żalono się na trudności i przesady, jakie natrafia się przy wykonywaniu wart teatralnych. Zwracano np. uwagę, że wyjścia bezpieczeństwa na sali Kufiety stale pozostawiane są różnymi sprzętami i narzędziami. W razie wypadku szybkie opróżnienie sali jest utrudnione względnie niemożliwe. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa bezpieczeństwa w Katol. Domu Związkowym, gdzie na scenie w sali brak jest wodociągu oraz h. drania. Okna w sali są silnie zakratowane i przedstawiają wielkie niebezpieczeństwo tembardziej, że drzwi wyjścia są nadzwyczaj ciasno urządzone. W razie wypadku może to wszystko spowodować nieobliczalne następstwa. Temi sprawami będzie musiała zainteresować się Policja Miejska.

Z Świętochłowickiego

Co może wódka?

Wielką uciechę mieli onegdaj rudzianie. Oto niemiecki policjant w mundurze, już trochę kropniony, poszedł „na przechadzkę“ przez granicę polsko-niemiecką i zatrzymał się w Rudzkiej Kuźnicy. Wstąpił do gospody „na jednego“. Ale wódka tak mu zasmakowała, że pił i pił.

Wypił więcej aniżeli zmoże organizm ludzki. Gdy więc opuścił gospodę zabił do Rudy. Tu przytrzymał go i polecono wypać się w lokalach polskiej policji. Dopiero na drugi dzień już trzeźwego wypuszczono kamrata. Jak przyjęło go w Niemczech nie wiadomo.

Z Królewskiej Huty

Górnośląski Teatr Ludowy w Król. Hucie.

Staraniem osób zainteresowanych, powstał u nas Górnośląski Teatr Ludowy. Zadaniem jego będzie docierać do wszystkich zakątków, gdzie ma ludu śląskiego nie mają sposobności uczęszczania na widowiska teatralne. Powstanie takiego teatru na Śląsku, należy powitać z uznaniem.

Kierownictwo artystyczne objął znany artysta i pedagog p. Stefan Ślązak. Na otwarcie postanowiono wystawić „Betleem Polskie“ L. Rydla w nowym opracowaniu inscenizacyjnym z własną orkiestrą i chórami.

W przygotowaniu są: Krakowiacy i Górale, Skalmierzanki i Donzuan, najnowszy wodewil S. Ślązaka. — Otwarcie nastąpi w poniedziałek, dnia 14-go stycznia br. o godz. 8-ej wiecz. w sali Hr. Redena w Król. Hucie.

Z Rybnickiego

† Tow. Paweł Karwot

Smutną wiadomość obeszła naszą organizację partyjną i CZG w powiecie Rybnickim. Odszedł od nas towarzysz bardzo pracowity, ofiarny i całą duszą oddany w sprawie robotniczej. Długoletni członek PPS i CZG, radny i sekretarz w gminie Jejkowice, powołany na to stanowisko przez większość pepesową w radzie — tow. Karwot — zmarł tragiczną śmiercią w dniu 8 bm. w nocy. Pisali my już o tem we wczorajszym numerze. Brat, który mimowoli przebił śp. Karwoja był również członkiem naszym, ogromnie rozpacza z powodu tak tragicznej pomyłki.

Zmarły osierocił żonę i jedno dziecko. Zaś wśród rodziny zmarłego jest wielki. W smutku pogrzebanej rodzinie i braciom zmarłego, którzy do ostatniego należą do PPS i są ruchliwymi członkami a szczególności tow. Karwotowi Teofilowi, przewodniczącemu placówki PPS w Leszczynach wyrażamy głębokie współczucie.

Nadmieniamy, że Jejkowice utraciły przed rokiem socjalistycznego naczelnika, którym był śp. tow. Oleś. Obecnie zaś tow. Karwot opróżnił mijsce sekretarza gminnego. Zmarły od 1 lutego miał otrzymać zajęcie w Starostwie w Rybniku i byłby tu pierwszym socjalistycznym pracownikiem. Smutnie żałujemy tej straty i aczej. Dla alnoć organizację w Jejkowicach, którą przez długie lata prowadził śp. tow. Karwot pomimo swego bezrobocia i ciężkiego położenia objąć muszą towarzysze dalsi z tow. Brzesiuką na czele.

Naczelnik, k'ó'y brał nie swoje

Onegdaj przed sądem grodzkim w Rybniku odbyła się rozprawa przeciwko naczelnikowi gminy Wilczkowi z Przyszowic, oraz jego kasjerowi. Skazano ich po 6 miesięcy każdego, gdyż udowodniono im braki w kasie gminnej co komisyjnie stwierdzono.

Z walnego zebrania CZG.

W Niedobczycach ostatnio odbyło się walne zebranie CZG. Przybyło sporo członków i sekr. tow. Danel, który omówił w krótkich zarysach obecne poczynania organizacji. W dyskusji zabierali głos: Tow. Faikus, Kiecka, Papok i tow. Płaczek. Wszyscy podkreślali, że dzisiaj robotnicy znajdują się w tak ciężkich warunkach, gdyż brak im zrozumienia dla spraw organizacji klasowych.

Do nowego zarządu wybrano: przewodniczący tow. Płaczek, zastępcą tow. Faikus, sekretarz tow. Kiecka Alojzy, skarbnik tow. Feśluń Alfons, podskarbnik tow. Faikus. Rewizorami zostali: Pośtułka, Dziewior i Zdebel. Nowa władza związkowa

Baczność Szan. Towarzysze kolporterzy!

Administracja „Gazety Robotniczej“ postanowiła rozdać

premie

Za każde 10 nowych abonentów „Gazety Robotniczej“, zdobytych od 1. 1. 1929 r.

Każdy kolporter oraz każdy członek PPS. i klasowych związków zawodowych otrzyma 2 tomy powieści

Księży Chleb

wartości 3,60 zł. jako premję. Oprócz tego otrzyma każdy premję pieniężną w wysokości 1 zł. od każdego nowego abonenta.

Towarzysze i Towarzyszek!

Agitujcie w Nowym Roku za czytaniem i rozszerzaniem jedynego polskiego pisma robotniczego na Śląsku, za

za „Gazetą Robotniczą“

Dopominajcie się wszędzie u kupców, by ogłaszali się w „Gazecie Robotniczej“.

Administracja „Gazety Robotniczej“.

przysłała dołożyć starań, by rozwinąć wspieranie działalności C. Z. G. a zarazem zapraszała do wspólpracy. Sekretarz.

Z Cieszyńskiego

Obywatele Czechowic potępiają komisar. gospodarkę gminną

Ostatnio odbyły się tu nasze zgromadzenia przy niebywale licznych udziałach robotników kopalnianych. W sam dzień zgromadzenia uganił się podoficerowie z osławionej „Federacji Pracy“, rozdając ulotki, bojkotujące nasze zgromadzenia. Prymwiódł czumowiec, niejaki Herman. Kiedy ten pan pojawił się na sali z ulotkami „Federacji Pracy“ zebrani wyprosił rewolucjonistę z sali.

Na zgromadzeniu w Zebraczy było obecnych około 250 osób, zaś w Renardowicach około 100. Po obszernych referatach t.tow. Wadonia, Rusinka i Zieleznika i dyskusji, w której przemawiali towarzysze Rumaun, Zemlak, Mentel i inni, uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani wyrażają pełne zaufanie posłom P. P.S. za ich skuteczną obronę w sprawach podatkowych i całego szeregu innych. Z radością przyjmują wieść o bloku lewicy na terenie Sejmu dla obrony demokracji i solidaryzują się całkowicie z polityką C.K.W.“

Potępiają próby rozbicia robotników przez rozmaite indywidua z fraków i federalistów. Wyrażają oburzenie z powodu pojawienia się niesłychanego paszkwila, dostarczonego Kurjerkowi niezawodnie przez komisarza w Czechowicach i polecają prezydium zgromadzenia wysłanie sprostowania.

Protestują przeciwko zwalnianiu robotników przez dyrekcję kopalni „Silesia“ w Czechowicach, którzy chorowali dłużej, jak 4 tygodnie. Domagają się od władz wglądnięcia w te sprawy, by zapobiegły dalszej redukcji, gdyż robotnicy będą zmuszeni na innej drodze szukać sprawiedliwości.

Domagają się ubezpieczenia na starość. Przywrócenia dla bezrobotnych zasiłków wstrzymanych im ostatnio przez Zarząd F.B. w Bielsku.

Zgromadzeni przyrzekają przy mających odbyć się wyborach do gminy głosować i agitować za tą listą, którą wysunie Okręgowa Rada Robotnicza P.P.S. i Klasowych Zw. Zaw. Zapewniają dołożyć wszelkich starań, ażeby zapewnić zwycięstwo klasie robotniczej i chłopskiej.

Wreszcie zgromadzeni w Renardowicach, domagają się przeprowadzenia odwodnienia kolonii Renardowickiej, wskutek przesunięcia wałów regulacji Wisły, a to w myśl orzeczenia Komisji Wojewódzkiej, gdzie województwo zobowiązało się przeprowadzić odwodnienie przez ustawienie elektrycznych pomp.

Nastroj na zgromadzeniach wspinały. Oburzenie na obecne rządy komisarzów wielkie. Okrzykiem na cześć PPS i odśpiewaniem „Czerwonego“ zakończono zgromadzenia. — Do późnej pory obecny tow. Zieleznik udzielał wyjaśnień w sprawach gminnych. Kaer.

Odpowiedzi Redakcji

Kiecka z Niedobczyc. — Wsępów i legitymacji nie dołączyliście. Nie mogliśmy więc oddać.

Zarząd „Siły“ w Mysłowicach. — Dlaczego nie powiadomiono sekretarjatu na czas o śmierci tow. Szolca?

Redaktor odpowiedzialny Roman Motyka, Kamień, pow. Rybnicki. Wydawca: Komitet Obwodowy PPS na G. Śląsku. — Członkami: „Gazeta Robotnicza“, Drukarnia wydawn., Sp. z ogr. odp., Katowice

PIOTR PAMPUCH.

Z dalekiej przeszłości Śląska

W jakich językach urzędowano dotąd na Śląsku?

Część I.

Czasy przedplebiscytowe

Pod koniec wieku X. po Chrystusie, Śląsk wstąpił na widownię dziejową, jako kraj czysto polski. Ludność polska siedziała na obszarach śląskich odwiecznie, nawet w czasach przedhistorycznych. Niemcy, nie mogąc tym faktem zaprzeczyć, w nowszym czasie twierdzą uporczywie, że na ziemiach śląskich przebywały w czasach przedhistorycznych szczepy germańskie, gdyż wskazują na to znalezione pojedyncze groby skrzynkowe w Popielowie na krańcu powiatu Opolskiego oraz w Polanowicach w powiecie kluczborskim. Groby skrzynkowe mają zaś być cechą kultury germańskiej, a groby ciałopalne cechą kultury słowiańskiej. Tych grobów skrzynkowych odnaleziono dotąd na Górnym Śląsku bardzo mało wśród licznych wielkich cmentarzysk ciałopalnych, a więc słowiańskich. Należy więc przypuszczać, że szczepy germańskie jako osiedlenie w czasach przedhistorycznych albo wywierały wpływ na kulturę słowiańską albo wprost przyjąć, że szczep germański Wandalów, plemię wojowniczo - wędrownie, przebywał przez czas niejaki jako najeźdźca na ziemiach śląskich i nie zagrabszy sobie miejsca, ruszył dalej na podbój południa i własne zatracenie. Lud słowiański zaś pozostał dalej wolny od najeźdźców. Nie można jednak rozumieć, jak niektórzy Niemcy rozczą sobie z tego tytułu prawo do ziem śląskich. „Prawo do ziemi, mówi historyk Wacław Sobieski w książce: Walka o Pomorze, zdobywa ten, kto tę ziemię uprawiał i tak ukochał, że na niej został, a nie ten, kto porywał z niej skarby, wycisnął co mógł z jej mieszkańców i w końcu pogardziwszy nią poszedł poszukiwać cieplejszych okolic. Cichy pracownik ma większe do niej prawa, niż chwilowy najeźdźca.“

Tym cichym pracownikiem na Śląsku był w zaraniu historii lud polski. On trzebił tu lasy, rozszerzał obszar roli ornej, on nadawał ukochanej przez siebie ziemi nazwy, oznaczając polskimi słowami każdą miejscowość, każde jezioro, każdą rzekę i strugę, każdą łąkę i bagno, każdy las czy wzgórek, a nawet skrawki oddzielnych pól. Nawet tam, gdzie ludność została później wyparta lub uległa germanizacji, świadczą zachowane nazwy polskie, że na całym Śląsku brzmiała mowa polska od wieków. Wszystkie najstarsze nazwy miejscowości śląskich są polskie, chociaż przez Niemców zostały czasem zniekształcone lub przechrzczone.

A najlepszy historyk śląski G. A. Stenzel, udowodnił w zbiorze dyplomatów (dokumentów) miast śląskich, że nawet na początku wieku XIII. nie było ani w nizinach, ani w górach śląskich germańskiej ludności tubylczej. Germanizacja Śląska rozpoczęła się dopiero w drugiej połowie wieku XIII. z wiadomymi skutkami. Język polski jednak mimo wszelkiej germanizacji trzymał się uporczywie przez całe stulecie. Toć jeszcze na początku 19. stulecia mówi po polsku ludność wiejska tuż pod Wrocławiem, w powiatach olawskim, brzeskim, oleśnickim, ba! obywatel miasta Trzebnicy jeszcze w roku 1815 w połowie byli ludnością polską!

Wrocław jako miasto polskie

Należałoby przypuszczać, że językiem urzędowym na Śląsku polskim co do ludności a początkowo także polskim co do państwowości, był język polski. I oczywiście tak też było, przynajmniej na ustnych rozprawach. Jeszcze w 14. wieku musieli obywatele miasta Wrocławia przed wrocławskim sądem szlacheckim rozprawiać po polsku. Protokół zawsze spisywano po łacinie. Było im to bardzo niewygodnie i dlatego uzyskali 15. stycznia 1327 r. od księcia wrocławskiego Henryka IV. zwolnienie od przymusu używania języka polskiego przed sądami temi. Językiem pisemnym nie był jednak język polski. Był nim język łaciński. Wszystkie bowiem dokumenty, które istnieją na Śląsku aż do 12go stulecia, sporządzone są w łacinie. Innym piśmem wówczas na Śląsku się nie posługiwano z wyjątkiem żydów, którzy między sobą używali na piśmie języka hebrajskiego. Zachowane dokumenty łacińskie wspominają, że rozprawy ustne przed władzami, tj. przed księciem i jego zastępcami, odbywały się w języku polskim w pierwszych stuleciach historii śląskiej. Mimo, że akta spisywane były po łacinie, to jednak w tekstach łacińskich z 13-go wieku znajdujemy wyrażenia polskie, których śnać tylko dlatego użyto, że nie umiano rzeczy nazwać po łacinie. Znajdujemy tam nie tylko imiona polskie i nazwiska, ale przedewszystkiem nazwy, określające różne rodzaje zajęć, robocizn, i świadczeń poddanych chłopów. Dla przykładu przytaczamy kilka takich specjalnych wyrazów w pisowni oryginalnej, słowa polskie z końcówkami łacińskimi. Dokumenty z lat 1203, 1204 i 1227 zawierają wyrażenia jak np. narochnicki, czyli naroczniki, t. j. jeńcy, osiedleni po różnych stronach kraju, mający zajęcie przymusowe, zwane narokiem, od czego osadników takich zwano narocznikami. Byli to: rybaki (rybacy), łagiewniki (wyrabiali statki domowe), miodary, winiary, koniuchy, świniary, szewcy, kuchary, piekary, skot-

niki, rataje, cieśle, szczytniki (wyrabiające farchy dla drużyny wojennej), bobrowniki itp. Na Górnym Śląsku przypominają jeszcze żywo owe naroki oprócz licznych nazw miejscowości jak Piekary, Łagiewniki itp. wieś Norok w powiecie niemodlińskim. W tychże dokumentach znajdujemy wyrazy polskie: smardones (smard — poddany, niewolnik), lazaki (lazaki, osoby wypalające i karczujące lasy, później lazęgi), strozones (stróże, stać na „stróży“ w zasięgu), powoz (powóz), prevod (przewód), preseka (przesieka — zrabany pas boru), podvorove (podwórzowe), louche (łaka), bobrownichi (bobrowniki — ludzie zajmujący się łowami bobrów itp. Oprócz tych technicznych wyrazów polskich napotyka się obok słów łacińskich dla wyjaśnienia także słowa polskie z końcówkami deklinacyjnymi łacińskimi. Oto przykład: Książę Bolesław II. pozwala w roku 1244 z powodu budowy tumu wrocławskiego na urządzenie szop „stodolas“ — stodoły do suszenia cegieł, gdzie tylko zajdzie potrzeba i brania drzewa z gajów (lasów) de nostris gayonibus.

Poza temi wtrąceniami polskimi należy wspomnieć imiona i nazwiska polskie jak Voycech Jezoro (Wojciech Jezioro), Cesco Sayonchek (Czesław Zajączek), Czsicala (Krzykała) itp. Z pisowni powyższych nazwisk widać, że brzmień słów polskich dokładnie nie ujęto.

Kolonizacja niem. na Śląsku Środkowym i Dolnym

Po odłączeniu się Śląska od Polski w wiekach 13. i 14. germanizacja Śląska z powodu kolonizacji niemieckiej wkorzeniała się silnie na Śląsku Środkowym i Dolnym. W dokumentach łacińskich pod koniec 13-go wieku zastępują pomalutko słowa niemieckie słowa polskie a w początku 14-go wieku pojawiają się już dokumenty w języku niemieckim. W roku 1261 Wrocławianie sprowadzili sobie egzemplarz niemieckiej prawa magdeburskiego, który jednak przetłumaczono jeszcze na język łaciński. Od roku 1280, poczynają się pojawiać dokumenty czysto niemieckie, łacińskie jednak trzymają jeszcze prym. Pierwszy zachowany niemiecki dokument na Śląsku pochodzi z roku 1302. Jestto nadanie prawa magdeburskiego miastu Głogowie przez księcia wrocławskiego i głogowskiego Henryka III. W wieku 14. są jednak niemieckie dyplomaty jeszcze bardzo rzadkie. Zaznaczyć tu wypada, że teksty polskie zaczęły się dopiero pojawiać z początkiem 14. stulecia. Starszych przynajmniej dotąd nie znaleziono. Niechaj nas przeto nie dziwi, że do tegoż stulecia nie sporządzano dokumentów polskich, tylko łacińskie.

W roku 1335 dostał się Śląsk pod zwierzchnictwo czeskie. Cechy należały wówczas do Rzeszy niemieckiej. A mimo to sporządzono dokumenty, uznające zwierzchność czeską, prawie wyłącznie w języku łacińskim, choć wtenczas język niemiecki był już dość wyrobionym językiem pisemnym. Król Jan czeski w roku 1329, wystawia dokument lenniczy w języku niemieckim księciu oleśnickiemu Konradowi, który uznaje ten dokument, ale w języku łacińskim. Tak samo inni książęta śląscy wyłącznie po łacinie uznali zwierzchnictwo czeskie. Zato miasta śląskie w 14. wieku posługują się językiem niemieckim, taksamo jak Kraków, którego księga miejska od roku 1300 do 1313 jest prowadzona wyłącznie po niemiecku. Jest znaną rzeczą, że jeszcze nawet w roku 1459 w Piotrkowie na zjeździe miast obradowano i dokumentowano z delegatami miast pruskich w języku niemieckim!

(Dokończenie nastąpi.)

Kącik radiowy

10 kw. POLSKIE RADJO KATOWICE 422 m.

Niedziela, 13. stycznia br.

10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Wielkich Piekarach (Śląsk). — 11.56—12.10 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, komunikatu lotniczo - meteorologicznego z Warszawy oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.15—14.00 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego „Polskie Radio Katowice“. — 14.00—14.20 Pogadankę z działu: „Ogrodnik śląski“ — wygł. p. Władysław Włosik. — 14.20—14.40 Odczyt rolniczy p. t.: „Pielęgnowanie i użytkowanie pastwisk“ — wygł. Prof. Henryk Maciejewski. — 14.40—15.00 Transmisja odczytu rolniczego z Warszawy. — 15.00—15.15 Transmisja komunikatu meteorologicznego z Warszawy. — 15.15 do 17.30 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. — 17.30—18.00 Przerwa. — 18.00—19.00 Koncert popularny z udziałem orkiestry klubu mandolinistów „Halka“ z Roźdzenia-Szopenic pod kierownictwem p. Ludwika Kiczyńskiego. — 19.00—19.20 Rozmaitości. — 19.20—19.45 „Bery i

bojki śląskie“ — wygł. Karlik z Kocyndra — (Prof. St. Ligoń). — 19.56—20.00 Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. — 20.00 do 20.25 Odczyt p. t.: „Potrzeby badań przyrodniczych na Śląsku“ — wygł. Dr. Marjan Koczwara. — 20.30 do 22.00 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy. — 22.00—22.30 Transmisja komunikatu lotniczo - meteorologicznego i PAT. z Warszawy oraz komunikat sportowy. — 22.30—23.30 Transmisja muzyki lekkiej.

—o—

Poniedziałek, 14. stycznia br.

11.56—12.10 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, komunikatu lotniczo - meteorologicznego z Warszawy oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 do 13.00 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 do 13.15 Komunikat rolniczy z Warszawy. — 13.15 do 15.45 Przerwa. — 15.45—16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. — 16.00—17.00 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.00 do 17.25 Odczyt p. t.: „Z dziejów miasta Królewskiej Huty“ — cz. I. — wygł. Prof. Władysław Dziegiel. — 17.25—17.50 Pogadankę z działu: „Radjoamator śląski“ — wygł. p. Karol Miłobędzki. — 17.55 do 18.50 Transmisja koncertu popołudniowego z Wilna. — 18.50—19.10 Rozmaitości. — 19.10—19.35 Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisanja po polsku dla początkujących — (Wizyt. Dr. E. Farnik). — 19.45—19.55 Komunikaty Strażactwa Śląskiego. — 19.56—20.00 Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. — 20.00 do 20.25 Recytacje p. Zdenki Topolskiej. — 20.30 do 22.00 Transmisja koncertu wieczornego z Wilna z okazji rocznicy istnienia stacji nadawczej „Polskiego Radja“ w Wilnie. — 22.00—22.30 Transmisja komunikatu lotniczo - meteorologicznego i PAT. z Warszawy. — 22.30—23.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Z piśmiennictwa

Ważne wydawnictwo

Ukazał się numer 12 Gazety Administracji i Policji Państwowej w cenie 4 zł. Wydawnictwo ma duże znaczenie dla urzędników administracji i policji Administracja w Warszawie, ul. Długa 38.

Sprawozdanie z Kongresu

Pojawiło się już sprawozdanie z XXI kongresu PPS. Wydawnictwo to jest bardzo ważnem dla każdego socjalisty. To też koniecznie każdy członek powinien je nabyć.

Książeczka ta kosztuje 2 zł i można ją nabyć w Sekretarjacie PPS w Katowicach, ul. Mieleckiego 8



Panna ze świadectwem.

— Pragnąłbym poślubić córkę pana, ale pod jednym warunkiem: musi mi pan wyznaczyć pewien okres próbny, abym mógł się przekonać, jak smakują jej pocałunki.

— Cooo?! Okres próbny?! Oszalałeś chyba? Dam ci najlepsze referencje na piśmie.

*

Po nocy sylwestrowej.

— I znów się wczoraj upiłem?

— Moja kochana, nie wygrzebuj, proszę cię, zeszłorocznych historii.

*

„Przymusowa podróż“.

— Jeszcze tu jesteś? Słyszałem, że wyjeżdżasz na 4 tygodnie.

— Tak, miałem wyjechać. Ale upiekło mi się: właśnie dziś zamienili mi areszt na grzywnę.

*

Ey'e nie o tem.

— Ach, Loleczko! w twojem towarzystwie zapominam o całym świecie.

— Dobrze, Stasiu, zapominaj, byleś tylko o tej kolji brylantowej pamiętać!

*

W biurze.

— Jakto, jeszcze pan w biurze? Przecież prosił pan o zwolnienie na pogrzeb wujaszka...

— Tak, panie szefie, ale strasznie brzydka pogoda... Nie warto.

*

Jedyny sposób.

— Ach, Zosiu, jak możesz pozwalać, żeby twój mąż codziennie wracał do domu pijany?

— Pijany... Mój Boże!... Widzisz, jego pljaństwo to jedyny sposób, żeby mówić prawdę.

*

Niedomyślny.

— Panno Melo! Kocham panią i pragnę ożenić się z panią!

— Co? Pan ze mną?! To jest poprostu bezczelność z pańskiej strony. Człowiek z taką zaszarganą opinią, któremu nikt porządny ręki nie poda, chce się ze mną żenić. Pan jest wstrętny i powinno się wyrzucić pana za drzwi!

— Czy mam to uważać za odpowiedź odmowną?

Kalendarzyk zebrań

ZEBRANIA P.P.S.

w niedzielę, dnia 13 stycznia br.

- Nowa Wieś** — u p. Góreckiego o godz. 10. Ref. tow. Walot i Reguła.
Tarnowskie Góry — w lokalu Z. Z. K. o godz. 10. Ref. tow. Dłubis.
Siemianowice — u p. Prochoty o godz. 15. Ref. tow. Mańka.
Lipiny — zebranie PPS, CZG i ZPM w Polsce u p. Machonia o godz. 14. Ref. tow. Adamek.
Janów — posiedzenie klubu radnych PPS u p. Kotyrby o godz. 17. Obecność wszystkich radnych konieczna.

—:o:—

Baczność towarzysze z rewiru południowego Zagłębia Górnego Śląska

W niedzielę, dnia 13 bm. odbędzie się konferencja CZG w Rybniku-Smolna o godz. 9,30 do poł. w lokalu p. Zimonia. — Radcowie CZG jak również członkowie zarządów powinni się w komplecie stawić. — Referenci tow. poseł. Czajor i tow. Chrószcz.

Zebrania walne i C. Z. G.

w niedzielę, dnia 13 stycznia

- Michałkowice** — o godz. 3 u p. Benkiego. Ref. tow. Prandzioch.
Posiedzenie zarządów z Janowa, Giszowca, Nikiszowca, Szopienic u p. Kotyrby o godz. 10 w Janowie. Ref. tow. Cepernik.
Łagiewniki — o godz. 10 w lokalu p. Nawrata. Ref. tow. Prandzioch.
Nowy Bytom — o godz. 10 w lokalu pana Śmiatka.
Janów — oddział kopalni „Giszego“ o godz. 3 w lokalu p. Kotyrby. Ref. tow. Cepernik.
Bielszowice — kolonja Pawłów, Ruda Północna i Nowa Wieś celem zestawienia listy do Rady Zakładowej kopalni „Wolfgang“ odbędzie się o godzinie 10 do poł. w lokalu p. Długosza. — Ref. tow. Brzączek.

—o—

BACZNOŚĆ!

Powiat Rybnicki

Sekretariat PPS zwołuje wspólnie z CZG konferencję powiatową do Rybnika-Smolnej na niedzielę 13 bm. o godz. 9,30 u p. Zimonia, upraszając członków PPS o liczny udział.

Z ruchu kulturalno-oświatowego

- Knurów** — W sobotę 12 bm. o godz. 6 (lokal na afiszach) odczyt na temat „Liga Narodów“. Referent tow. Kawalec.
Mysłowice — W niedzielę, 13 bm. o godz. 4-cj u p. Galbasa odczyt na temat: „Wielka rewolucja francuska“ z przeżroczami. Ref. Kawalec.
Panewnik — W niedzielę, dnia 13. bm. o godz. 8,30 do południa na sali p. Neumana odbędzie odczyt na temat: „Czem jest organizacja robotnicza“. Referent tow. Kawalec.

—o—

Stow. Młodz. Robotn. „Siła“ w Giszowcu.

W niedzielę, dnia 13 stycznia br. o godz. 2 po poł. odbędzie się walne zebranie w lokalu „Świecicy“. Ref. tow. Kawalec. O punktualne i liczne stawienie się członków i gości uprasza Zarząd.

Baczność! MYSŁOWICE. Baczność!
 Towarzystwo Kobiet Polskiej Partii Socjalistycznej w Mysłowicach urządza

WIELKI BAL MASKOWY

z trzema pięknymi nagrodami, dnia 19 bm o 7 wieczorem na który zaprasza towarzyszek, towarzyszy oraz sympatyków. Wstęp za okazaniem zaproszenia w sali p. Galbasa w rynku. Zarząd.

Zdradzony.

- Chcesz się podobno rozwieść? Czy to prawda?
 — Tak. Żona mnie oszukuje.
 — Ej?... Patrzcie państwo! Złapałeś ją z kochankiem?
 — Nie, ale codzień mi zapowiada, że się otruje...
 Wracam do domu i nic: chodzi i wa po mieszkaniu.

Baczność! zarządy klasowych organizacji zawodowych i oświatowych KATOWICE centrum.

W dniu 13 bm. odbędzie się o godz. 10 w lokalu p. Hornika przy ul. Młyńskiej w Katowicach wspólne posiedzenie wszystkich zarządów, celem omówienia współpracy na przyszłość.

Proszono są następujące zarządy w komplecie:

1. P. P. S. Katowice centrum.
2. Związek pracowników użyteczności publicznej
3. Związek pracowników gastronomicznych i pokrewnych zawodów.
4. Zawodowy związek kolejarzy oddział w Katowicach.
5. Zawodowy związek szoferów oddział w Katowicach.
6. Zawodowy związek przemysłu odzieżowego oddział w Katowicach.
7. T. U. R. „Siła“ Katowice.
8. Robotniczy Klub Sportowy w Katowicach.
9. Związek murarzy oddział w Katowicach.
10. Związek kaflarzy oddział Katowice.
11. Związek dekarzy oddział w Katowicach.

Prosimy o pewne i punktualne przybycie.

Baczność! KATOWICE. Baczność!

Posiedzenie Komitetu uroczystościowego obchodu 25-lecia Polskiej Partii Socjalistycznej na Katowicach odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o 4 ej (16) w lokalu p. Hornika przy ul. Młyńskiej.

Proszeni są wszyscy wybrani tow. dr. Baj i Trąbalski.

Stanisław Rochowiak, sekretarz.

Baczność! GISHOWIEC. Baczność!

W niedzielę, dnia 13. bm. o godz. 5-tej po poł. w lokalu „Siły“ odbędzie się posiedzenie Zarządów PPS, CZG. i „Siły“. Zaprasza się tow. Zawisza i Kurowskiego.

Baczność powiat tarnogórski!

W niedzielę, dnia 20-go bm. odbędzie się Posiedzenie Komitetu Powiatowego na powiat Tarnowskie Góry w lokalu Z.Z.K., Nowy Rynek 6, o godz. 10-ej przed południem. Ważne sprawy. Tak samo uprasza się o przybycie Zarządów placówek.

KINO RIALTO

SLYNNY DRAMAT

GABRIELI ZAPOLSKIEJ

przerobiony na operetkę do muzyki

FR. LEHAR'a

CAREWICZ

W roli głównej niezrównany

IWAN PETROWICZ

Europejska premiera tego filmu odbędzie się jednocześnie w Warszawie, Wiedniu i Katowicach

KINO PAŁACOWE:

CYRK WOLFSONA

Nadzwyczajna okazja dla każdego!

Z okazji Nowego Roku postanowiliśmy tanio wysprzedać stare zapasy, które każdy z Was może nabyć o połowę taniej, niż w Waszych miejscowościach.

Wszyscy kupcy z całego kraju, a nawet z zagranicy kupują wszelkie towary w Łodzi, za które Wy później ciężko zapracowanymi pieniędzmi płacicie znacznie drożej. — Firma nasza daje możność każdemu nabywanie towarów z pierwszego źródła wprost z Łodzi o połowę taniej, niż w Waszych okolicach, bo cały komplet towarów, nadający się do każdego domu

tylko za 35 zł.

a mianowicie: 1 szt. białego płótna, w najlepszym gatunku z marką „Widzewskiej Manufaktury“ zawierająca 17 mtr. na 6 koszul męskich lub 9 damskich, 3 ręczniki białe zakardowe w śliczne kwiaty, 3 ręczniki kuchenne, 1 obrus zakardowy białowzrosty, dobry do prania, 6 chusteczek białych do nosa, 2 pary skarpetek wełnianych i 1 krawat jedwabny. To wszystko razem wysyłamy tylko za 35 zł. za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zawiadomienia. — Płaci się przy odbiorze towaru.

Uwaga: Kupujący nie ryzykuje, gdyż o ile towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem, a pieniądze zwracamy. Ci, którzy nadesłali zaraz 3 zł. nie płacą kosztów opakowania i opłaty pocztowej.

Omijajcie pośredników i przekupniów, napiszcie zaraz do naszego składu fabrycznego

„Polska Produkcja“

Łódź, ulica Kilińskiego 44.

— Na żądanie wysyłamy ilustrowane cenniki bezpłatnie! —

Obwieszczenie

o poborze dodatkowym do wojska poborowych roczników 1905, 1906 i 1907 na terenie Katowice-miasto i powiat w czasie od 1 stycznia do 30 kwietnia 1929 r.

Na podstawie § 248 rozp. wyk. Min. Spraw Wojskowych z dnia 21 marca 1925 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 37, poz. 252) do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 458) oraz w myśl reskryptu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego z dnia 29 grudnia 1928 r. L. Wydz. Ad. III.—2394/11 podaje do publicznej wiadomości, że pobór dodatkowy do wojska dla poborowych roczników 1905, 1906 i 1907 na terenie Katowice-miasto i powiat odbędzie się

- w miesiącu styczniu: dnia 18
- w miesiącu lutym: dnia 15
- w miesiącu marcu: dnia 15
- w miesiącu kwietniu: dnia 12

Dodatkowa Komisja Poborowa urzędować będzie w Magistracie w Katowicach, Dzielnica I. przy ulicy Pocztowej 2 (ratusz), pokój 31 od godziny 8 rano.

Wszyscy poborowi, którzy dotychczas z jakichkolwiek bądź powodów nie stawiali do przeglądu przed Komisją Głównego Poboru, są obowiązani do stawienia się przed Dodatkową Komisją Poborową w dniach wyżej podanych, a to pod rygorem pociągnięcia do surowej odpowiedzialności w myśl obowiązujących przepisów karnych.

Poborowi winni się stawić do poboru punktualnie o godzinie 8 w stanie trzeźwym, w czystej bieliźnie, starannie wymyć i kapani. Ze sobą należy przynieść wszelkie dowody osobiste, ewentualne dokumenty wojskowe, lekarskie i t. d.

Dyrektor Policji
włr. Dr. Seidler.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i tanio

Drukarnia

„Gazety Robotniczej“, ul. Teatralna 12.

Miejska Kasa Oszczędności

w Katowicach, ul. Pocztowa nr. 7.

Instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności przyjmuje

oszczędności

oprocentowując je po

8%

Skarbonki oszczędnościowe

które dają możność oszczędzania najdrobniejszych nawet kwot, wypożyczamy nawet **bezpłatnie** za złożeniem wkładki 1 zł 6,— Oszczędzającym z prowincji wysyłamy dla nadsyłania wkładek czek PKO. Rachunki bieżące i książeczki czekowe Miejskiej Kasy Oszczędności w Katowicach winien posiadać każdy kupiec, przemysłowiec i rzemieślnik

Za zobowiązania Miejskiej Kasy Oszczędności w Katowicach odpowiada miasto Katowice całym swym majątkiem wynoszącym przeszło **100 milionów w zlocie**

Rozwój Miejskiej Kasy Oszczędności w Katowicach:

	Stan wkładek	Ilość
w dniu 1 grudnia 1926 r.	469 239,42	384
w dniu 1 grudnia 1927 r.	1 633 925,86	1 067
w dniu 1 grudnia 1928 r.	11 484 247,31	6 027

Z Waszych oszczędności udzieliła Kasa w tym roku na rozbudowę, odbudowę i przebudowę — domów oraz na inne cele gospodarcze —

1 950 000,—

Wkłady w dolarach amerykańskich oprocentowujemy od 6—7% — Przy wszelkich wkładach zachowujemy ścisłą tajemnicę.

Dyskontujemy weksle i udzielamy pożyczek hipotecznych na dogodnych warunkach.

Najtaniej i najlepiej
kupuje się

stare i nowe
rzeczy jak ubrania, pojed. spodnie, kalesony, koszule, obuwie w firmie

Wincelberg
Katowice, Młyńska 9.

Hallo! Gustlik
gdzie idziesz

Barika
Gustlik: No do Barika po farba, bo ja chcę malować, a u niego, można farby, lakiery, pokosty oraz wszelkie artykuły w zakresie malarstwa, lakiernictwa i stolarstwa wchodzące bardzo tanio dostać

Francik: A gdzie on ma skład?

w Katowicach, ul. Zamkowa 2
— Telefon 2399.
No to dobrze, to ja także idę do niego